

*Michał Sokolnicki*

## **Przełom 1956 roku w Płocku (w sześćdziesiątą rocznicę Polskiego Października)**

### **The turning point in 1956 in Plock (the 60<sup>th</sup> anniversary of the Polish October)**

**Streszczenie:** Rok 1956 stanowił przełom w historii powojennej Polski i życiu mieszkańców Płocka. Jednak masowe demonstracje poparcia dla zmian demokratycznych, do jakich doszło w dużych miastach, nie miały miejsca w Płocku. Wyszli z więzień i powrócili do normalnego życia więźniowie polityczni, działalność wznowiły inicjatywy społeczne, jak np. Towarzystwo Naukowe Płockie, ukazało się wydawane do dziś czasopismo naukowe pn. „Notatki Płockie”. Doszło do rozruchów ulicznych i obrzucania komendy milicji obywatelskiej kamieniami. Miejscowy komitet PZPR nie wykazał żadnej inicjatywy w celu poparcia demokratycznych zmian.

**Słowa kluczowe:** PRL, 1956, Październik 1956, Plock.

**Summary:** The year 1956 was a turning point in the history of post-war Poland and lives of the inhabitants of Plock. However, the mass demonstrations of support for the democratic changes that occurred in large cities, had no place in Plock. Political prisoners left prisons, social organizations such as Plock Scientific Society resumed their activities, a scientific journal „Notatki Płockie” which is being published till today was issued. Riots and pelting stones at the militia station took place. The local committee of PZPR did not show any initiative in support of democratic changes.

**Keywords:** PRL (Polish People’s Republic), year 1956, October 1956, Plock.

Tematem niniejszej pracy jest próba nakreślenia przebiegu przełomowego dla historii Polski – 1956 roku w Płocku i powiecie. Co do samego znaczenia tego wydarzenia, trwają spory historyków. Niektórzy umniejszają jego znaczenie, inni przypisują mu kluczowe znaczenie w całości dziejów Polski, zwanej Ludową. Nie będziemy wdawać się w dyskusję na ten temat. Pozostaje dla nas jednak niezaprzeczalnym faktem, iż stanowił 1956 rok, a szczególnie październik tego roku, wielki przełom, jeśli nie do końca w sensie politycznym (bo Władysław Gomułka już niedługo będzie robił wszystko, by wiele z tego, co zdołano uzyskać, z powrotem ograniczyć), to na pewno w aspekcie emocjonalnym, kulturalnym, społecznym, częściowo również ekonomicznym. Do wielu praktyk systemu, poprzednio będących zjawiskiem powszechnym, nie było już od tego momentu powrotu.

W ten sposób uzasadniliśmy wybór tematu. Omówmy więc krótko stan badań dotyczących podjętego zagadnienia. Dla wydarzeń 1956 roku w skali całego kraju istnieje już bogata literatura<sup>1</sup>. Jeśli chodzi o Płock, to jest to pierwsza próba zderzenia się z tą problematyką. Satysfakcjonująco, dzięki cierpliwej pracy Jacka Pawłowicza, rozpoznany jest okres stalinizmu w dziejach miasta<sup>2</sup>. Dotyczy to jednak głównie działalności aparatu przymusu oraz oporu społecznego w tym okresie<sup>3</sup>, choć nie tylko, gdyż

---

<sup>1</sup> Wykorzystane przez nas pozycje patrz przypis 13 niniejszej pracy.

<sup>2</sup> J. Pawłowicz, *Ludzie płockiej bezpieki. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku 1945-1956*, Warszawa 2007; tenże: *Działania pozaprawne Polskiej Partii Robotniczej wobec opozycji i podziemia na przykładzie „szwadronu śmierci” Władysława Rypińskiego*, w: *Zwyczajny resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944-1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 230-231; tenże, *Chwała bohaterom. Mieszkańcy Mazowsza zachodnio-północnego sądzeni przez wojskowe sądy rejonowe 1946-1955*, Warszawa 2003; tenże, *W osaczeniu. Społeczeństwo Płocka i powiatu płockiego w tajnych dokumentach Służby Bezpieczeństwa w latach 1957-1975*, oprac. J. Pawłowicz, Toruń 2008.

<sup>3</sup> Zdecydowanie mniej pozycji dotyczy stosunku społeczeństwa w swej masie wobec rzeczywistości historycznej tego okresu, niż opracowań dotyczących oporu społecznego czy działalności aparatu bezpieczeństwa (zaliczyć do nich można np.: D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948-1956*, Warszawa 2000, *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003 oraz H. Słabek, *O społecznej historii Polski 1945-1989*, Warszawa 2009). Kwestia ta stanowi część problemu obecnego w badaniach historycznych, a mianowicie zagadnienia, z jednej strony, przystosowania społecznego, z drugiej - oporu. Idzie o pytanie: która postawa była dominująca w opisywanym okresie?

zawartość monografii płockiego urzędu bezpieczeństwa wykracza daleko poza temat określony w tytule. Jednak o wydarzeniach 1956 roku w Płocku jest tam niewiele, co zresztą, wg J. Pawłowicza, wynika z braku źródeł na ten temat w aktach archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Bardzo wartościową pozycją jest opublikowana dysertacja doktorska Andrzeja Kansego<sup>4</sup>, przedstawiająca losy czasopisma Towarzystwa Naukowego Płockiego pt. „Notatki Płockie”, które było w zasadzie „dzieckiem” przełomowego 1956 roku. Dotyczy ona jednak tylko wąskiego odcinka związanego z aktywnością społeczną mieszkańców miasta w tym okresie, głównie z kręgu członków TNP. Nie umniejsza to w niczym wartości pracy, a wynika jedynie z konsekwencji przyjęcia określonego tematu.

Tego samego zagadnienia dotyczy, mający po części charakter wspomnieniowy, artykuł Kazimierza Askanasa<sup>5</sup>, który zresztą wykorzystał w swej pracy A. Kansy.

Cenna pozostaje również monografia „Wiadomości Płockich” autorstwa Wiesława Końskiego, opublikowana przed wielu laty w „Notatkach Płockich”<sup>6</sup>.

Prace te dotyczą jednak jedynie w niewielkiej części podjętego przez nas zagadnienia (lub, jak w przypadku artykułu W. Końskiego, stanowią jego wycinek).

Podstawę naszego opracowania stanowiły akta Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Płocku, przechowywane w Archiwum Państwowym w Warszawie Oddział w Milanówku oraz prasa tego okresu, a więc przede wszystkim „Trybuna Mazowiecka”, czyli organ Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR i „Wiadomości Płockie”, będącego pismem płockiego komitetu Frontu Narodowego.

Odnośnie do wykorzystanych w niniejszym artykule, pochodzących z akt PZPR cytatów, staraliśmy się przytaczać wypowiedzi najbardziej reprezentatywne lub zawierające w sobie istotę dyskusji na danym

---

<sup>4</sup> A. Kansy, *Na marginesie swobody. „Notatki Płockie” (1956-2011) – historia i polityka*, Warszawa 2012.

<sup>5</sup> K. Askanas, *Działalność naukowa Towarzystwa Naukowego Płockiego w czterdziestoleciu PRL*, „Notatki Płockie” 1984, nr 3, s. 20-25.

<sup>6</sup> W. Koński, „*Wiadomości Płockie*” – organ Miejskiego i Powiatowego Frontu Narodowego (1956-1957), „Notatki Płockie” 1986, nr 4, s. 49-56.

zebraniu. Ponadto zamieściliśmy wypowiedzi łamiące dotychczasowy dyskurs, wnoszące coś nowego oraz – również – kuriozalne (przy czym w tym wypadku czytelnik z pewnością zorientuje się, że mają właśnie taki charakter).

Zupełnie wyjątkowe znaczenie mają wielokrotnie przywoływane w niniejszym tekście wspomnienia Jana Wańkiewicza, historyka, od 1955 r. członka PZPR, w latach 1952-1960 kierownika Archiwum Państwowego w Płocku, w latach 1961-1967 kierownika ośrodka propagandy partyjnej płockiego komitetu PZPR, wreszcie w latach 1967-1974 sekretarza Komitetu Miasta i Powiatu PZPR w Płocku. W latach 2008-2013 przeprowadziliśmy z nim szereg rozmów przybierających formę wspomnień ujętych w tzw. wywiad – rzekę.

Na wstępie nakreślimy krótko genezę, przebieg i skutki przełomu 1956 roku w skali całego kraju, co ma ważne konsekwencje dla zasadniczego tematu pracy.

Po zakończeniu II wojny światowej, w wyniku ustaleń zawartych przez mocarstwa światowe, Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów. Organy bezpieczeństwa likwidowały próbujące stawiać opór oddziały zbrojnej opozycji, zaś do 1948 r. zlikwidowana została ostatecznie opozycja legalna tzw. polityczna. Ok. 1948-1949 rozpoczęła się intensywna stalinizacja życia. Początek zmian przyniosła śmierć Stalina w marcu 1953 roku.

Początkowo fakt ten nie miał wpływu na rozwój sytuacji wewnętrznej w Polsce. Walki frakcyjne w sowieckiej partii spowodowały jednak poczucie niepewności na szczytach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dodatkowo Radio Wolna Europa rozpoczęło emisję relacji Józefa Światły<sup>7</sup> opowiadającego o zbrodniczym charakterze i praktyce systemu władzy PZPR, co dzięki masowemu słuchaniu tej rozgłośni trafiało do szerokich kręgów społeczeństwa. W efekcie pod koniec 1954 roku rozwiązane zostało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, a wkrótce aresztowano kilku czołowych jego funkcjonariuszy. Po raz pierwszy wspomniano o przypadkach „naruszania praworządności” w działalności organów bezpieczeństwa.

---

<sup>7</sup> Byłego wysokiego funkcjonariusza UB, który pod koniec 1953 roku zbiegł na Zachód.

W partii zaczęły się tworzyć dwie frakcje, nazwane później „natolińska” i „puławska”, z różnymi pomysłami na najbliższą przyszłość. Obie nie pragnęły z oczywistych przyczyn zbyt głębokich rozliczeń z niedawną przeszłością, przy czym „natolińczycy” byli w ówczesnym rozumieniu tego słowa frakcją konserwatywną, czyli nieplanującą większych zmian w stylu rządzenia, zaś „puławianie” dostrzegali potrzebę jakiejś demokratyzacji.

Referat Nikity Chruszczowa wygłoszony na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, ujawniający zbrodniczy charakter stalinizmu oraz śmierć Bolesława Bieruta<sup>8</sup> wkrótce po zakończeniu zjazdu, postawił na porządku dziennym kwestię odpowiedzialności za dotychczasową politykę PZPR oraz problem określenia nowej linii politycznej. W rezultacie kompromisu między wspomnianymi frakcjami w partii, jej pierwszym sekretarzem został Edward Ochab.

Tymczasem brak wyraźnego zerwania z dotychczasową praktyką rządzenia i pęknięcie bariery strachu po stronie społeczeństwa, powodowały nacisk na dokonanie wiążących rozstrzygnięć. Ogromną popularność zyskał tygodnik „Po Prostu”, na łamach którego żądano demokratyzacji systemu. Wiosną i latem 1956 roku więzienia zaczęły opuszczać skazani wcześniej więźniowie polityczni.

28 czerwca 1956 roku w zakładach ZISPO w Poznaniu rozpoczął się strajk żądający obniżenia norm produkcyjnych oraz podwyżek płac. Strajk przerodził się w rewoltę opanowaną dopiero w rezultacie sprowadzenia dużych sił wojska. Padli zabici i ranni. Zrazu rządzący określili demonstrację jako prowokację imperialistów i krajowego podziemia. Słynne przemówienie o odrąbywaniu rąk podniesionych na władzę ludową wygłosił premier Józef Cyrankiewicz. Pacyfikacja Poznania wywołała oburzenie społeczeństwa, powszechnie identyfikującego się z postulatami mieszkańców tego miasta.

Partia powoli zmieniała swą ocenę wydarzeń. Uderzający był brak inicjatywy z jej strony, kontrastujący z wysuwanymi powszechnie ze strony społeczeństwa żądaniem zmian. Coraz większy ferment obejmował szerokie kręgi członków partii<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> Zresztą różnie przyjętą w Polsce; pojawiły się pogłoski o zabójstwie Bieruta przez Rosjan.

<sup>9</sup> Przytoczmy dwa cytaty trafnie charakteryzujące ten okres: „Oba procesy – zarówno demobilizacja członków partii, związane z tym odrzucanie oficjalnych poglądów

Wielką, wolną manifestacją społeczną, akcentującą przywiązanie do wiary i tradycji katolickiej oraz Kościoła okazały się Śluby Jasnogórskie w sierpniu 1956 roku, na które przybyło do miliona pielgrzymów.

Władze uznały, iż sposobem na rozładowanie narastającego konfliktu jest powrót Władysława Gomułki, popularnego w społeczeństwie, pamiętającym mu sprzeciwienie się Stalinowi i późniejsze uwięzienie. W celu zrealizowania tego planu zwołano na dzień 19 października 1956 roku obrady VIII plenum Komitetu Centralnego PZPR. Plany te, zdecydowane nie na rękę konserwatywnej frakcji „natolińskiej”, wywołały pogłoski o przygotowywaniu przez nią zamachu stanu, wzmocnione słynnym artykułem szefa Stowarzyszenia PAX – Bolesława Piaseckiego pt. „Instynkt państwowy”<sup>10</sup>.

---

i częste wycofywanie się w prywatność, jak i dążenie do zmian w polityce kierownictwa partii – podważały spójność i siłę struktur władzy, ich zdolność kreowania rzeczywistości, osłabiały polityczny i ideologiczny nacisk wywierany przez partię na społeczeństwo. Ustupująca partia uwalniała pole, na którym mogły ujawnić się tendencje spychane dotąd na margines życia publicznego” – P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 60, oraz: „Zmniejszył się strach przed naruszeniem doktryny (która okazała się błędna), przed zwierzchnikami (którzy mogli być omylni), przed aparatem bezpieczeństwa (który partia ograniczała, bo jak stwierdzono, nie przestrzegał „praworządności socjalistycznej”). Dla wielu ludzi spoza PZPR wiele odkryć partyjnych było od dawna prawdą dość oczywistą. Ale w PZPR te odkrycia coraz częściej i śmieiej czyniono publicznie, nadawano im rozgłos w gazetach, w przemówieniach, w literaturze” – M. Tarniewski [J. Karpiński], *Porcja wolności. Październik 1956*, Warszawa 1989, s. 35.

<sup>10</sup> B. Piasecki, *Instynkt państwowy*, „Słowo Powszechne” nr 248, 16 X 1956; czytelnika współczesnego dziwić może przywiązywanie wagi do walk frakcyjnych w partii, co ówczesnie budziło zainteresowanie szerokich kręgów społeczeństwa. Dobrym wyjaśnieniem tego problemu niech będą słowa Michała Głowińskiego: „Interesowano się powszechnie układem sił w walkach wewnątrzpartyjnych, bo to przecież one miały wówczas znaczenie największe. Pewne ugrupowania, formujące się w rządzącej partii, traktowano tak, jakby ich zwycięstwo było gwarancją zmian na lepsze, w działaniach innych widziano zagrożenie, bo miały one opowiadać się za pozostawieniem stalinowskiego status quo. Opozycji demokratycznej w sensie dosłownym nie było, nic przeto dziwnego, że przedmiotem zainteresowania były konflikty w obozie władzy” - M. Głowiński, *Październik 1956. Wielkie otwieranie*, w: tegoż, *Realia, dyskursy, portrety. Studia i szkice*, Kraków 2011, s. 47-48. To istotna uwaga, gdyż tłumaczy nasze późniejsze zainteresowanie postępowaniem członków płockiego komitetu partii.

W takiej atmosferze, równoległe z rozpoczęciem obrad VIII plenum, w wielu fabrykach, na uczelniach wyższych trwały wiece żądające powrotu do władzy Gomułki oraz gruntownych zmian w dotychczasowej polityce. Wiecujący w fabrykach robotnicy chcieli w ten sposób wyrzucić nacisk na władzę, w kierunku dokonania reform. Zmiany poparła młodzież, również większość aparatu skompromitowanego ZMP. Powrót Gomułki popierała także część aparatu partyjnego widząca w tym szansę na utrzymanie władzy i niedopuszczenie do konfrontacji ze społeczeństwem. Niebezpieczeństwo dla swych interesów w planowanych zmianach dojrzała natomiast ekipa kierownicza KPZR. W dniu rozpoczęcia obrad plenum, do Warszawy przyleciał Chruszczow wraz z najbliższymi współpracownikami, aby przeszkodzić wyborowi Gomułki i przewidywanym zmianom. W kierunku Warszawy zaczęły posuwać się stacjonujące w Polsce oddziały Armii Radzieckiej. Do obrony Warszawy szykowali się robotnicy i młodzież akademicka. W bezpośredniej rozmowie z Chruszczowem Gomułka odrzucił żądania sowieckie, ale zapewnił, że jego powrót nie spowoduje wystąpienia Polski ze strefy wpływów Kremla. Po odlocie delegacji sowieckiej dokończono obrady plenum, na którym Gomułka m.in. przedstawił referat oceniający bardzo krytycznie lata stalinowskie oraz zapowiadający zmiany zarówno polityczne, jak i gospodarcze. Zaakcentował dążenie do zmiany w stosunkach polsko-sowieckich na opierające się na zasadzie niezależności i suwerenności.

W ciągu najbliższych dni i tygodni, w całym kraju trwały wiece popierające uchwały VIII plenum i program Gomułki. W polityce wewnętrznej zakładał on wstępną zgodę na funkcjonowanie, zakładanych już wcześniej przez robotników, rad robotniczych, rezygnację z kolektywizacji wsi, postawienie przed sądem najbardziej znanych stalinowskich oprawców, usamodzielnienie się Związku Literatów Polskich, zwolnienie prymasa Wyszyńskiego, powrót religii do szkół, unormowanie (choć na jakiś czas) stosunków z episkopatem, na tzw. odcinku młodzieżowym zaakceptowanie rozwiązania ZMP oraz przywrócenie działalności tradycyjnych organizacji młodzieżowych, jak ZHP. Zapowiedziano wybory do sejmu, które po raz pierwszy miały być wyborami między kandydatami, a nie głosowaniem na ustaloną wcześniej listę. W dniach Października gwałtownie zelżał nacisk cenzury, prasa mogła w tym okresie „prawie wszystko”.

W latach 1956-1957 doszło do ujawnienia się w kraju zachowań antysemickich. Wynikały one z jednej strony z działalności propagandowej frakcji „natolińskiej”, z drugiej – z zadawnionych resentymentów antysemickich w społeczeństwie, wzmacnianych rolą osób pochodzenia żydowskiego w sprawowaniu władzy i w aparacie bezpieczeństwa, a po rozpoczęciu procesu repatriacji polskich Żydów z ZSRR obawą o konieczność zwrotu mienia powracającym lub wreszcie zwyczajną zazdrością wynikającą ze zgody władz na opuszczanie Polski przez Żydów.

Fala oczekiwań społecznych ujawnionych w październiku przeraziła Gomułkę i nowe władze, które nie życzyły sobie takiej aktywności społecznej, tak zawsze niebezpiecznej dla władzy. W przededniu wyborów do sejmu Gomułka zaapelował o głosowanie bez skreśleń<sup>11</sup>. Powszechna popularność Gomułki zadecydowała o wyniku wyborów (w których rzeczywiście masowo głosowano bez skreśleń).

W styczniu 1957 r. utworzono nową komunistyczną organizację młodzieżową – Związek Młodzieży Socjalistycznej.

Latem tego roku wypróbowano w akcji nowo powstałe oddziały ZOMO<sup>12</sup>, zaś jesienią zlikwidowano sztandarowe pismo Października 1956, czyli „Po Prostu”. W najbliższym okresie, korzystając z uspokojenia społecznego, ubezwłasnowolniono samorząd robotniczy, przykręcono śrubę cenzury, powoli ochładzały się stosunki z Kościołem. W mniejszym stopniu niż zapowiadano, dokonano reform polityki ekonomicznej.

Mimo to znaczenie przełomu 1956 roku jest ogromne. Zerwano ze ścisłym podporządkowaniem Sowietom, w kraju nie było powrotu do stalinowskich form pracy aparatu bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości, tysiące niewinnych, zasłużonych w walkach o niepodległość opuściło więzienia, do Polski powróciło z ZSRR ok. 260 tys. repatriantów, w kulturze i nauce zakończył się okres realizmu socjalistycznego i pseudonaukowych lub topornie tłumaczonych marksistowskich idei. Można było starać się o paszport i nawet go otrzymać. Religijność przestała być piętnowana. Wkrótce nastąpiła eksplozja popularności

---

<sup>11</sup> Powodowało to wejście do sejmu osób najlepiej widzianych przez władze, wystawionych na pierwszych miejscach list wyborczych. Część kandydatów widniejących na listach, mimo gęstego sita partyjnego, była zbyt niezależna wobec władz. Osoby te znajdowały się na dalszych miejscach list.

<sup>12</sup> Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej.



muzyki młodzieżowej. Działalność opozycyjna przestała być karana śmiercią czy długoletnim więzieniem<sup>13</sup>.

Mimo wszystkich starań, czy to samego Gomułki, czy aparatu rządzącego, Polska po 1956 roku była zupełnie innym krajem niż dotychczas.

Na tym tle przejdźmy do omówienia wydarzeń, które poprzedziły 1956 rok w Płocku.

Po ucieczce Niemców mieszkańcy rozpoczynali życie pozbawione strachu przed okupantem. Uruchamiano stopniowo urzędy i instytucje. Działalność rozpoczynały legalnie funkcjonujące partie polityczne: Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Ludowe, organizacje społeczne, młodzieżowe. Powracali do miasta nieliczni, pozostali przy życiu płocky Żydzi. Uruchamiano fabryki, warsztaty, otwarto szkoły<sup>14</sup>. Z drugiej strony rozbudowywała się miejscowa komórka urzędu bezpieczeństwa, nastąpiły pierwsze aresztowania żołnierzy Armii Krajowej<sup>15</sup>. Powstała w Płocku organizacja Polskiego Stronnictwa Ludowego została poddana ścisłej inwigilacji, a w końcu doprowadzono do jej rozbicia<sup>16</sup>. Do 1948 r.

---

<sup>13</sup> Dotychczasowy tekst na podstawie: Andrzej Albert [Wojciech Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1918-1980*, [bmw] 1991; P. Codogni, *Rok 1956* [bmw, bdw]; P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993; *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996; *Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stępka, Pułtusk 2007; Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik 1956*, Kraków 1989; M. Tarniewski [J. Karpiński], *Porcja wolności. Październik 1956*, Warszawa 1989; W. Władyka, *Październik '56*, Warszawa 1994.

<sup>14</sup> Ciężkie w wymiarze codziennym dni następujące po ucieczce Niemców opisuje w swym pamiętniku Jadwiga Stypułkowska – J. Stypułkowska, *Pamiętnik z lat 1940-1948*, Płock 2000; o 1945 r. w Płocku – F. Dorobek, *Płock i ziemia płocka w 1945 roku*, Płock 1980.

<sup>15</sup> J. Pawłowicz, *Ludzie ...*, s. 17-31; tenże, *Działania ...*, s. 230-231.

<sup>16</sup> F. Dorobek, dz. cyt., s. 54-55; Z. Hemmerling, *Ruch ludowy w województwie warszawskim w Polsce Ludowej*, w: *Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, Warszawa 1975, s. 263-280; tamże, J. Gmitruk, *Wykaz wojewódzkich i powiatowych władz stronnictw ludowych*, s. 415, 419; R. Turkowski, *Ludowcy Mazowsza Północnego w okresie istnienia systemu komunistycznego (1945-1989)*, w: *Wieś – chłopi – ruch ludowy na północnym Mazowszu w XX wieku*, Ciechanów 1996, s. 61-75; J. Pawłowicz, *Ludzie...*, s. 32-72; na temat PSL w Płocku patrz również: *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946-1947*, red. M. Adamczyk,

w miarę niezależną działalność usiłowała prowadzić Polska Partia Socjalistyczna, na której czele stali w Płocku działacze kierujący tą organizacją w latach Drugiej Rzeczypospolitej. „Zjednoczenie” z PPR i powstanie PZPR zakończyło jej działalność<sup>17</sup>. Terror stosowany przez aparat bezpieczeństwa powodował, że m.in. na terenie powiatu płockiego i ościennych działało szereg oddziałów partyzanckich tzw. leśnych, walczących do końca lat czterdziestych<sup>18</sup>.

Okres ścisłego stalinizmu zaowocował na terenie Płocka wzmożeniem walki z Kościołem katolickim. Władze utrudniały wypełnianie przez wiernych praktyk religijnych, usiłowały odciąć społeczeństwo od wpływów Kościoła<sup>19</sup>. Urząd bezpieczeństwa prowadził wobec przedstawicieli hierarchów Kościoła nieprzerwane działania o charakterze agenturalnym m.in. zmierzające do zebrania materiałów kompromitujących duchownych<sup>20</sup>. Biskup płocki Tadeusz Zakrzewski oceniany był jako przeciwnik

---

J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 2002 oraz *Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1946. Dokumenty do dziejów niezależnego ruchu ludowego w Polsce*, przygotował do druku W. Bartoszewski, Warszawa 1981.

<sup>17</sup> Mimo oficjalnej przyjaźni i zadekretowanej współpracy z PPR, wielu socjalistów nie chciało podporządkować się partii komunistycznej. Komuniści podejrzewali, i nie bez racji, np. Wincentego Kępczyńskiego, działacza tej partii od czasów I wojny światowej, posła na sejm II RP o sympatię do byłej WRN, a więc podziemnej PPS z lat wojny i dążenie do samodzielności – J. Ptaśński, *Rok 1946 w województwie warszawskim*, w: *Trud pierwszych lat. Wspomnienia Mazowszan*, red. B. Dymek, B. Gierlach, Warszawa 1981, s. 260; A. Panek, *Niektóre uwagi o rozwoju organizacyjnym i działalności odrodzonej PPS w Płocku w latach 1945-1948*, „Notatki Płockie” 1979, nr 1, s. 8-14; J. Pawłowicz, *Ludzie ...*, s. 63, 67-69, 72, 74-75, 77, 83; Niektórzy dawni pepeesowcy stali się później obiektem śledztw prowadzonych przez miejscowy UB. Jeden z czołowych działaczy PPS od lat 30. Stanisław Kacperowski mówił o sobie: „Chcąc żyć spokojnie musiałem upadłać się. Zostałem aresztowany i w więzieniu byłem bity, na skutek czego poważnie utraciłem zdrowie. Przeciwno mnie wysunięto zarzuty posiadania broni, karabinów maszynowych i granatów” - Archiwum Państwowe w Warszawie – Oddział w Milanówku (APW-M), Akta Komitetu Miejskiego PZPR w Płocku (KM PZPR), t. 31, k. 297, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 13 XI 1956.

<sup>18</sup> M.in. na terenie powiatu płockiego stosowany w sposób opisany przez Jacka Pawłowicza w pracy: *Działania pozaprawne...*, dz. cyt.; tenże, *Ludzie ...*, s. 31-90; tenże, *Chwała bohaterom...*, s. 8-23.

<sup>19</sup> M.M. Grzybowski, *Parafia Św. Bartłomieja Apostoła w Płocku 1356-2006*, Płock 2006, s. 192-193.

<sup>20</sup> O działaniach płockiego UB wobec Kościoła zob: J. Pawłowicz, *Ludzie...*, s. 72-154.

władzy ludowej. Celem dezintegracji duchowieństwa, na terenie diecezji płockiej pod egidą władz, uaktywnił się ruch tzw. księży patriotów<sup>21</sup>.

Kolejnym przejawem forsownej stalinizacji życia była kolektywizacja rolnictwa. Chłopi bronili się przed wstępowaniem do spółdzielni. Nierzadko przy ich tworzeniu asystowali funkcjonariusze płockiego PUBP, gdyż odbywało się to w atmosferze wrogości, a co najmniej bierności chłopów<sup>22</sup>. Mimo to na terenie powiatu płockiego, akcja kolektywizacji odniosła względny sukces. W maju 1956 roku powierzchnia użytków rolnych zajmowana przez spółdzielnie produkcyjne wynosiła 7135, 87 ha, co stanowiło 6,27% całości użytków rolnych powiatu płockiego (na gospodarstwa indywidualne przypadało w tym czasie 89,10% użytków): „(...) powiat płocki należał do najbardziej uspołdzielczonych w województwie warszawskim. Odsetek ziemi

---

<sup>21</sup> Jak wspominał biskup Zakrzewski: „Myślą przewodnią było wprowadzić rozbitcie wśród duchowieństwa, to skutki tego będą promieniowały na całość Kościoła katolickiego. Formę nadano bardzo patriotyczną, stworzono organizację Zjednoczenie Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWiD), a przy tym zorganizowano sekcję księży. (...) w tych właśnie kołach księży znalazł się załążek tego ruchu, który wyłonił z siebie *księży patriotów*, to jest tych, którzy się mieli stać ośrodkiem rozcinającym jedność duchowieństwa i to przez Kościół. Do tych pierwotnie upatrzonych doszli potem dalsi kapłani – i to może w większej liczbie niż *Dachalowcy*, ale był to element, jeżeli chodzi o postawę i wartość słaby, jest się skłonny ich nazwać *plewą* między księżmi. (...) i z moich księży kilku się w ten ruch włączyło, a nawet zaawansowało” – M. M. Grzybowski, *Tadeusz Paweł Zakrzewski, biskup płocki (1946-1961)*, „Studia Płockie”, tom XXXIX, 2011, s. 234-235; Biskup Zakrzewski dostępnymi sobie środkami władzy kościelnej usiłował przeciwdziałać aktywności księży patriotów. Aby uprzedzić myśl o szukaniu pomocy u władz przy okazji ewentualnych konfliktów między księżmi a ich biskupami, apelował: „Niech nikt nie staje między wami a mną – nie szukajcie protekcji i poparcia poza organizacją Kościoła” – J. Pawłowicz, *Ludzie ...*, s. 152.

<sup>22</sup> J. Pawłowicz, *Ludzie ...*, s. 77, 82, 89-92, 121, 133; Jak to często bywa, w dramatycznych chwilach zdarzały się sytuacje humorystyczne. Jan Wańkiewicz, późniejszy wieloletni sekretarz płockiego komitetu PZPR, wspomina: „W Płocku jednym z sekretarzy PPR był Wacław Ćwik. (...) od jakiegoś momentu miał tik nerwowy, mrugał jednym okiem. Jak zakładali spółdzielnie produkcyjne, to na wsi chłopci robili tak, że kobiety szły w pierwszym szeregu, żeby w razie czego zasłonić chłopów. No i Ćwik, jako jeden z sekretarzy, pojechał na jakąś wieś. Tam po rozmowie z nim, kobiety zaczęły wołać do swych mężów, żeby spokojnie wracali do domów, bo był tu taki sekretarz, co do nich mrugał jak namawiał do zakładania spółdzielni, to znaczy, że tak naprawdę nie trzeba zakładać” – Rozmowa z J. Wańkiewiczem z 9.05.2012.

w spółdzielniach wynosił ponad 6%, a w województwie warszawskim około 2%”<sup>23</sup>.

Elementem intensywnej industrializacji zakładanej w planie sześcioletnim była, w przypadku Płocka, m.in. budowa kombinatu gumowego na terenach Radziwia. Ostatecznie, w rezultacie przesunięć inwestycyjnych w ramach planu wynikłych z sytuacji politycznej (wojna koreańska) zaniechano tej inwestycji<sup>24</sup>.

Walka podjęta z rolnictwem indywidualnym, nie była jedynym przejawem planu likwidacji wszelkiej prywatnej własności. Władze starały się wyeliminować prywatny handel i rzemiosło. W latach 1950-1955 liczba prywatnych zakładów rzemieślniczych w Płocku spadła z 260 do 173, zaś placówek handlu prywatnego ze 122 do 116. Co za tym idzie, zmniejszyło się zatrudnienie w sektorze prywatnym – z 1869 do 1097 osób<sup>25</sup>.

Zamarła wszelka aktywność społeczna. Zaprzestała działalności zasłużona placówka społeczna jaką było Towarzystwo Naukowe Płockie. Dotychczasową komendę hufca ZHP zmuszono do rezygnacji, a organizację harcerską wcielono do Związku Młodzieży Polskiej<sup>26</sup>. Jakikolwiek inicjatywy były tylko realizacją wytycznych miejscowego komitetu PZPR. Nie licząc życia prywatnego, wszelka aktywność nosiła charakter realizowania odgórnych instrukcji. Dla przeciętnego mieszkańca

---

<sup>23</sup> *Wieś płocka. Dzisiaj i przed dwudziestu laty*, red. J. Krupiński, s. 13; *Mazowsze Północne w XIX - XX wieku. Materiały źródłowe*, zebrał J. Szczepański, Warszawa – Pułtusk 1997, nr X.49, s. 408.

<sup>24</sup> APW–M, KM PZPR, t. 45, k. 189, protokół narady aktywu polityczno-gospodarczego w sprawie omówienia wykonania zadań produkcyjnych za 1955 r. z 15 II 1956; F. Wybult, *Prasa stołeczna i prowincja*, „Wiadomości Płockie” nr 11, 10 XI 1956, s. 5; *Płock. Przewodnik Popularnej Biblioteki Krajoznawczej*, Warszawa 1951, s. 6; J. Stefański, *Dzieje fabryki Maszyn Żniwnych im. Marcelego Nowotki w Płocku (1870-1977)*, Warszawa 1986, s. 138-139, 158-159; rozmowa z J. Wańkiewiczem z 8.03.2008.

<sup>25</sup> „Notatki Płockie” 1965, nr 1, s. 21 – *Tabela: usługi dla ludności świadczone przez drobną wytwórczość*, s. 56 – *Tabela: ilość punktów handlu detalicznego, drobnodetalicznego i gastronomii; Płock w okresie XV-lecia władzy ludowej*, red. J. Chlebicki, B. Grusiecki, H. Maruszewski, Płock 1959, s. 25.

<sup>26</sup> A. Kansy, *Na marginesie swobody...*, s. 28-29, 49; J. Pawłowicz, *Ludzie ...*, s. 98-99; R. Wodzyński, *Wspomnienia z działalności harcerstwa płockiego w latach 1945-1950*, w: *Dzieje harcerstwa płockiego 1912-2012. Studia i materiały*, red. B. Sandomierski, M. Kacprzak, Płock 2013, s. 369.

Płocka bardziej dolegliwe od działań UB były: spadek stopy życiowej (potęgowany skutkami denominacji i wymiany pieniędzy)<sup>27</sup>, prymitywna propaganda utrzymująca społeczeństwo w stanie ciągłej mobilizacji, wysokość norm w zakładach produkcyjnych i groźba kar za ich niewykonanie. Niepewność jutra wzbudzały możliwe konsekwencje za takie przewinienia, jak: awarie przy pracy czy braki w produkcji (w związku z podejrzeniem o sabotaż lub „wrogą robotę”), słuchanie zachodnich rozgłośni, krytyczna ocena sytuacji bytowej (tzw. szeptana propaganda), podejrzenie uchylania się od dostaw obowiązkowych. Nieusuniętym (zresztą jeszcze długo) problemem była biurokracja i brak mieszkań<sup>28</sup>. Krytyczny poziom osiągnął stan bezpieczeństwa mieszkańców miasta<sup>29</sup>.

Przedstawiając na wstępie tło ogólne, stwierdziliśmy, iż pierwsze oznaki odejścia od terroru stalinowskiego nie nastąpiły w Polsce bezpośrednio po śmierci Stalina. Znajdujemy potwierdzenie tego na terenie Płocka. Latem 1954 roku funkcjonariusze PUBP w Płocku dokonali zatrzymania kilkunastu osób, spośród których aresztowanych zostało następnie osiem (w wieku od 16 do 20 lat). Wszyscy byli uczniami płockich szkół, członkami założonej w swoim gronie organizacji pn. „Dzieci Ziemi Płockiej”. Słuchali zachodnich rozgłośni

---

<sup>27</sup> Głos z dyskusji podczas plenarnego posiedzenia płockiego komitetu: „Sytuacja ekonomiczna od 1949 r. stale się pogarsza. Zadanie podniesienia stopy życiowej nie zostało osiągnięte.” - APW-M, KM PZPR, t. 8, k. 175, protokół plenum KM PZPR z 30 X 1956; o niezadowoleniu mieszkańców z powodów braków w zaopatrzeniu – tamże t. 44, k. 190, protokół odprawy sekretarza POP w KM PZPR z 21 VIII 1951, k. 222, protokół odprawy sekretarza POP z 29 XI 1951, t. 45, k. 40-43, protokół z posiedzenia aktywu partyjno-gospodarczego na terenie miasta Płocka z 20 XI 1953.

<sup>28</sup> Ogólnie – J. Pawłowicz, *Ludzie...*, s. 110-113, 123, 135, 147; na odprawach partyjnych nakazywano czujność członkom podstawowych organizacji partyjnych – np. APW-M, KM PZPR, t. 44, k. 190, protokół odprawy sekretarza POP w KM PZPR z 21 VIII 1951; o biurokracji i braku mieszkań – APW-M, KM PZPR, t. 8, k. 94, protokół z plenum KM PZPR z 27 VI 1956.

<sup>29</sup> Tak oceniany nieco później: „Kult jednostki najbardziej zakorzenił się w aparacie bezpieczeństwa i MO. (...) Milicjanci nie są przygotowani do pełnienia służby, dzięki czemu stan bezpieczeństwa na terenie Płocka jest coraz gorszy. Przystępstwa kryminalne mnożą się, a wykrywalność przestępstw maleje. Szukało się wrogów tam, gdzie ich nie było, ale tak żądało kierownictwo instancji partyjnej. Chuligaństwo mnoży się, bo nikt młodzieży nie uczy właściwego zachowania się. Stary kodeks karny nie zawiera przepisów do walki z chuligaństwem. Dlatego śmieją się z władzy, śmieją się z milicji i urzędników rad narodowych” – tamże t. 8, k. 175, protokół z plenum KM PZPR z 30 X 1956.

i malowali antykomunistyczne napisy na murach. W listopadzie 1954 roku zostali skazani na kary od 6 do 1 roku pozbawienia wolności<sup>30</sup>.

Odczuwalne zmiany zaczęły mieć miejsce dopiero w 1955 roku.

Po raz pierwszy „coś drgnęło” w związku z działalnością Towarzystwa Naukowego Płockiego. Od początku lat 50. działalność TNP faktycznie zamarła. Po aresztowaniu przez UB prezesa TNP Bolesława Jędrzejewskiego (w czasie wojny delegata rządu na powiat płocki) w 1949 roku, przewodzenia temu stowarzyszeniu podjął się Roman Lutyński. Aby uzasadnić sens działalności towarzystwa, musiał on np. w ramach realizacji planu sześcioletniego, zobowiązać się do utworzenia w bibliotece im. Zielińskich działu literatury rosyjskiej i radzieckiej. W początkach 1955 roku, podczas spotkania miejscowych władz politycznych z dwoma działaczami TNP – Tadeuszem Gierzyńskim i Kazimierzem Askanasem, narodziła się koncepcja powołania komisji dla wykonania niezbędnych badań w celu określenia czasu powstania miasta Płocka. Komisja taka, pod nazwą Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, została powołana na posiedzeniu TNP w marcu 1955 roku.

Prawdopodobnie obawa, że inicjatywa społeczna może zostać uznana za podejrzaną czy wrogą działalność spowodowała, iż, po pierwsze – komisja, powołując się na pierwsze spotkanie zaznaczała, że powstała z inicjatywy władz, a po drugie – iż powstała niejako oddzielnie, równoległe do TNP, co w przypadku ewentualnych represji nie obciążałoby konta towarzystwa. Tego rodzaju zabiegi i ostrożność były wynikiem doświadczeń stalinizmu. Komisja, której formuła została zaaprobowana przez władze, planowała przeprowadzenie badań archeologicznych, historycznych i innych oraz uruchomienie czasopisma naukowego. Znakiem czasu pozostają ówczesne komentarze dotyczące tych planów, określające je jako „megalomanię małego miasteczka”, a projekty uruchomienia pisma jako utopijne. W składzie komisji, oprócz Gierzyńskiego i Askanasa, znaleźli się: Franciszek Dorobek, Czesław Gutry, Kazimierz Jakubowski, Krystyna Mierzejewska, Ludwik Śmigielski i Jan Wańkiewicz.

Działalność komisji polegająca w ciągu 1955 roku, m.in. na ustaleniu kierunków badań w różnych dziedzinach nauki, zbieraniu

---

<sup>30</sup> J. Pawłowicz, *Ludzie...*, s. 140-141; tegoż, *Chwała ...*, s. 27-28, 105-106, 200, 228, 288, 315, 358, 366.

materiałów, nawiązaniu kontaktów ze środowiskami uniwersyteckimi, zakończyło wydanie w grudniu 1955 roku „Komunikatu Komisji Badań nad 1000 leciem Płocka”, opublikowanego w nakładzie 350 egzemplarzy<sup>31</sup>.

Początek 1956 roku tak wspomina Jan Wańkiewicz: „Przychodzi rok 1956. I rozpoczyna działalność ta komisja badań. Przychodzi pierwsze półrocze, tutaj zaczyna się coś kręcić w kraju, a w Płocku spokój. I to nie ja, to chyba Gutry coś przywiózł z Warszawy. Że podobno na wolności jest Gomułka. A on na wolności był chyba już od roku. No i inicjatywa mecenasa Askanasa: musimy zorganizować pierwszą ogólną wojewódzką konferencję na temat prac tej komisji”<sup>32</sup>. Tymczasem jednak, zanim to nastąpiło, praca komisji nabierała tempa. W liście do jej członków ze stycznia 1956 roku, dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego – profesor Aleksander Gieysztor informował, iż Płock zostanie w 1956 roku objęty badaniami archeologicznymi, a ponadto przychylnie odnosił się do idei założenia pisma.

Wobec tego, iż nacisk państwa stawał się powoli coraz mniejszy, coraz bardziej prawdopodobne było urzeczywistnienie planów. Kazimierz Askanas uzasadniał myśl wydawania pisma m.in. stworzeniem warunków do aktywizacji środowisk lokalnych. Wspomnienie o aktywizacji, jako pożądanym zjawisku, świadczy dowodnie o następujących zmianach.

Pierwszy numer czasopisma wydanego pod egidą komisji badań, dla którego przyjęto nazwę „Notatki Płockie”, ukazał się 22 lipca 1956 roku, co było niewątpliwie koncesją na rzecz władz.

Istotnym elementem w działalności komisji była myśl zorganizowania w Płocku konferencji naukowej omawiającej aktualny stan oraz kierunki i perspektywy badań nad dziejami miasta. Odbyła się ona w dniach 30 listopada – 1 grudnia 1956 roku, a gościli na niej m.in. profesorowie kilku uniwersytetów<sup>33</sup> (co do tej chwili nigdy nie miało miejsca w prowincjonalnym Płocku). Tak wspomina jej obrady Jan Wańkiewicz: „Myśmy pracowali z ogromnym zapałem. Przypadło mi w udziale witanie gości. Przyjechali: Adam Stebelski, Adam Wolf, profesor Rajewski, profesor Kuczyński z Łodzi, magister – wówczas –

---

<sup>31</sup> A. Kansy, dz. cyt., s. 29, 47-50; K. Askanas, dz. cyt., s. 20-21; rozmowa z J. Wańkiewiczem z 7.09.2011.

<sup>32</sup> Rozmowa z J. Wańkiewiczem z 7.09.2011.

<sup>33</sup> A. Kansy, dz. cyt., s. 51; K. Askanas, dz. cyt., s. 21-24.

Gąsowski, jakieś ciotki rewolucji. Spać mieli na prywatnych kwaterach. To było 30 listopada 1956 roku. Pierwsza konferencja Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka. Przywoziłem gości trzema, czterema zamówionymi dorożkami na plac Narutowicza, natomiast stamtąd już ktoś inny rozwoził na kwatery. To było przedsięwzięcie. Przy stole prezydyalnym zasiadają: Askanas, Gierzyński, Dorobek, przewodniczący prezydium MRN Józef Chlebicki i biskup Tadeusz Zakrzewski (wówczas wchodzący w skład trójki kierującej pracami episkopatu: Klepacz, Dąbrowski i właśnie Zakrzewski). Następnego dnia w Płocku sensacja: biskup był na konferencji! Uczestnicy otrzymali na pamiątkę pierwszy numer „Notatek Płockich”. Na koniec był bankiet. Wyszliśmy z niego po północy, któryś z profesorów zaczął śpiewać. Podchodzi grupa, okazuje się, że to Milicja Robotnicza, z czerwonymi opaskami na rękawach”<sup>34</sup>.



*Biskup płocki Tadeusz Zakrzewski za stołem prezydyalnym konferencji sprawozdawczo – planującej badań regionu płockiego w Płocku. Obok niego od lewej: Józef Chlebicki – przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej oraz inż. Michał Panas. Źródło: „Notatki Płockie” 1956, nr 3/4, s. 8*

---

<sup>34</sup> Rozmowa z J. Wańkiewiczem z 7.09.2011.



Aktywizacja środowiska związanego z TNP pokazuje powolne wyzwalamie się w latach 1955-1956 z pęt krępujących świat nauki. Był to jednak tylko jeden z elementów odchodzenia od stalinizmu w Płocku.

Kolejny zaczął się dość charakterystycznie dla poprzedniego okresu. Miejskowy komitet Frontu Narodowego, fasadowej organizacji mającej łączyć wszystkich partyjnych i bezpartyjnych dla dobra socjalistycznej ojczyzny, wysunął w styczniu 1955 roku postulat powołania własnego pisma. Dopiero rok później egzekutywa komitetu miejskiego PZPR zatwierdziła ten wniosek. Na odbytym w marcu 1956 roku zebraniu ustalono, iż celem pisma miało być „ożywienie życia społecznego, kulturalnego życia środowiska płockiego oraz włączenie się do kampanii przedwyborczej do sejmu”<sup>35</sup> (wybory przewidziane były na grudzień 1956 roku).

Wydanie pierwszego numeru zbiegło się ze śmiercią Bolesława Bieruta. Wobec obaw związanych prawdopodobnie z tym, czy treść artykułu w sposób dostateczny przekaże ładunek bólu i poczucia straty po śmierci Bieruta, zdecydowano się nie publikować własnego komentarza, a przedrukować artykuł wspomnieniowy z najlepszego chyba ówczesnego źródła, tj. z „Trybuny Ludu”<sup>36</sup>.

Jednocześnie jednak, w sposób zawołowany próbowano dać świadectwo następowania powolnych zmian. W tym samym numerze, w którym wspominało Bieruta, napisano również: „Na prowincji odczuwamy wciąż jeszcze ścieranie się starego z nowym na tych wszystkich odcinkach, gdzie dokonuje się powstawanie, nie bez trudu, nowego”<sup>37</sup>. Podobnie w numerach z kwietnia 1956 roku: „Tegoroczna wiosna rozbija się nie tylko o twardą i grubą powłokę lodową po niezwykle ciężkiej zimie, ale kruszy w naszych umysłach, w naszych sercach dotkliwe brzemię, które je dotąd uciskało. Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci – jak podmuchem wiosny, powiewem odmiany. (...) W minionym okresie popełniono u nas wiele błędów, szczególnie jeśli chodzi o informowanie mas (...) Dobre wpływy Stalina przerodziły się w jego kult, który nie sprzyjał prawdzie. Poczęły narastać różne fikcje, wypaczenia, rzeczowość zastępowana bywała przez nastroje panegirycz-

---

<sup>35</sup> W. Koński, dz. cyt., s. 50

<sup>36</sup> Tamże; „Wiadomości Płockie” nr 1, 23 III 1956.

<sup>37</sup> Tamże.

ne, poczęły istnieć dwie prawdy: prawda oficjalna i prawda szeptana”<sup>38</sup>. Zaraz jednak asekurowano się, pisząc: „Nie można powiedzieć przy tym, że ta nieszczerłość była jakąś rozmyślną, perfidną akcją (...)”<sup>39</sup>. Widać więc, jak w sposób bardzo nieśmiały i ogólny autorzy tych artykułów próbowali sygnalizować zachodzące zmiany. Przy czym, wbrew zapowiedziom, nie opublikowano niczego, co byłoby konkretnym, wziętym z miasta przykładem walki starych nawyków z nowym kursem. Zmiany nie zaszły jeszcze tak daleko.

W numerze wydanym po wydarzeniach w Poznaniu z 28 czerwca 1956 roku, w artykule „Obrachunki” czytamy: „Do spokojnej manifestacji robotników protestujących przeciwko opieszałemu traktowaniu ich postulatów ekonomicznych włączyły się niewątpliwie elementy wrogie ideologicznie, które wydarzeniom w dalszym ich dramatycznym przebiegu nadały charakter demonstracji antyustrojowej, antyludowej”<sup>40</sup>. Wystąpienia robotnicze stworzyły okazję „dla wrogów ideologicznych i ciemnych sił, nienawidzących śmiertelnie socjalizmu, nienawidzących Polski Ludowej, na którą polski lud czekał od wieków”. W zakończeniu zapowiadano, że „(...) reakjoniści, wrogowie Polski Ludowej, wrogowie socjalizmu spotkają się w swych knowaniach z odporem mas pracujących”<sup>41</sup>. Jak widzimy, wnioski przypominają groźby Cyrankiewicza o odrąbywaniu rąk przeciwnikom władzy ludowej. Pismo nie przedstawiło już nowych, zrewidowanych wkrótce przez władze wniosków o przyczynach tego wybuchu społecznego, szukających ich w złej sytuacji ekonomicznej robotników. Nie dowiadujemy się zresztą z jego łam o żadnych wydarzeniach mających miejsce w kraju od lipca do października 1956 roku.

O tym, o czym coraz śmielej i jawniej pisała prasa ogólnopolska, autorzy prowincjonalnych „Wiadomości Płockich”, widocznie obawiali się pisać. Z drugiej strony widać, że żaden z miejscowych ośrodków decyzyjnych (mamy na myśli komitety miejski i powiatowy PZPR) ich do tego nie zachęcał. Wg decydentów partyjnych powiatowego szczebla, lepiej było nie podejmować tematów niewygodnych dla aktualnej

---

<sup>38</sup> Tamże nr 3, 29 IV 1956, s. 1.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże nr 7, 14 VII 1956, s. 1.

<sup>41</sup> Tamże.

władzy. Na łamach pisma chętnie publikowano za to artykuły politycznie neutralne, dotyczące kultury, historii czy oświaty<sup>42</sup>.

Zaznaczmy również, jakim echem odbiła się w Płocku dyskusja na III plenum KC PZPR, podczas którego jeszcze bardzo nieśmiało, połowicznie i – jak to określił Wojciech Roszkowski – z „komunistyczną hipokryzją” podjęto temat łamania prawa i bezkarności organów bezpieczeństwa<sup>43</sup>, ale którego uchwały „stanowiły wyłom”<sup>44</sup> w dotychczasowej praktyce. Otóż na naradzie płockiego aktywu z lutego 1955 r. omawiającym wyniki tegoż plenum sekretarz partii przy komendzie milicji surowo ocenił postawę społeczeństwa w stosunku do aparatu bezpieczeństwa w latach stalinowskich: „Praca aparatu bezpieczeństwa była mało krytykowana przez społeczeństwo i dlatego [sic!] zakradły się w naszej pracy poważne wypaczenia”, na szczęście jednak: „Uchwały Plenum KC zmieniły do gruntu formy naszej pracy”<sup>45</sup>. Mimo kuriozalności tej wypowiedzi, w ten sposób wypowiedziana samokrytyka była jednak czymś nowym.

Wszystko to obrazuje stan, w jakim znajdował się ówczesnie Płock: zmiany dokonywały się gdzieś daleko, płocczanie o nich słyszeli, ale większość z nich nie doświadczała ich w życiu codziennym.

A jednak były one niewątpliwe. Już od początku 1956 roku więzienia opuszczać zaczęli uwięzieni tam bohaterowie niepodległościowego ruchu oporu z okresu II wojny światowej. W lutym na wolność wyszedł Jan Nowak, w marcu Bolesław Jędrzejewski, w czerwcu były pracownik powiatowej delegatury rządu na kraj Teodor Grabecki<sup>46</sup>.

---

<sup>42</sup> W. Koński, dz. cyt., s. 52.

<sup>43</sup> Z. Kozik, *PZPR w latach 1954-1957*, Warszawa 1982, s. 120-123.

<sup>44</sup> A. Albert, dz. cyt., s. 691.

<sup>45</sup> APW–M, KM PZPR, t. 45, k. 140, protokół narady aktywu KM PZPR z 22 II 1955.

<sup>46</sup> I. Nowak, J. Nowak, *Z dziejów Armii Krajowej w inspektoracie płocko-sierpeckim*, Płock 1994, s. 170-173; K. Askanas, *Wspomnienie o Bolesławie Jędrzejewskim – prezesie Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1945-1949*, „Notatki Płockie” 1987, nr 2, s. 54; *Okręgowa Delegatura Rządu Ciechanów*, oprac. W. Brenda, W. Grabowski, Warszawa 2011, s. 134, ale również np. Józef Stepczyński – tamże s. 142.



*Zwolnieni z więzienia trzech członkowie „Dzieci Ziemi Płockiej”.  
Od lewej: Stanisław Jeziórski, Mieczysław Rydzewski i Zbigniew Szadkowski.  
Źródło: „Gazeta Wyborcza. Płock” z 27 V 2016 s. 9*

To tylko najbardziej znane nazwiska. Wkrótce więzienia opuścili również m.in. skazani członkowie „Dzieci Ziemi Płockiej”<sup>47</sup>. Dla nich, dla ich najbliższych, najważniejsza zmiana w ich życiu właśnie się dokonała.

Żywy oddźwięk wśród mieszkańców Płocka znalazły wypadki poznańskie. Wśród załóg dwóch największych ówczesnych zakładów pracy w Płocku, tj. fabryki maszyn żniwnych i stoczni rzecznej,

---

<sup>47</sup> Informacja uzyskana od Jacka Pawłowicza; M. Tarka, „Dzieci Ziemi Płockiej”: *Oj, jak ich wkurzaliśmy*, „Gazeta Wyborcza. Płock” z 27 V 2016 r., s. 9.

występowały postawy solidaryzujące się z robotnikami Poznania. Na terenie powiatu pojawiły się wezwania do pomszczenia ofiar<sup>48</sup>. Wielu płocczan słuchało audycji zagranicznych (np. Radia Wolna Europa), a teren powiatu zasypany został ulotkami pochodzącymi z balonów wypuszczanych z krajów Europy Zachodniej<sup>49</sup>.

Coś działo się również w instancjach partyjnych. Do członków płockiego komitetu dotarły broszury z powielonym referatem Chruszczowa wygłoszonym na XX Zjeździe. Tak wspomina to Jan Wańkiewicz: „Z tym referatem to było tak. O jego istnieniu dowiedziałem się od mojego przyjaciela Franciszka Dorobka, już po śmierci Bieruta. On czytał ten referat u szwagra w NIKu. O jego tekst nie śmiałem zapytać pierwszego sekretarza Chmurzewskiego. Spotykam jednak któregoś dnia Kazimierza Ciarke, przewodniczącego ZMP w powiecie i zapraszam go do siebie. Tam przy kolacji pytam go, czy coś takiego rzeczywiście jest. On potwierdza, ale mówi, że egzemplarz który jest w Płocku, przechowywany jest w komitecie, w szafie ogniotrwałej. Jednak okazało się, że zrobionych jest już z tego kilka kopii i jedną Kazik mi wypożyczył. Siedzieliśmy w domu z żoną i razem ten tekst czytaliśmy. (...) miałem wówczas wrażenie, że większość aktywu już ten referat czytała”<sup>50</sup>.

Paweł Machcewicz przytacza informację z tego okresu odnoszącą się do wątpliwości, jakie panowały w związku ze śmiercią Bieruta podczas XX Zjazdu. Oto bowiem pięćdziesięciu pracowników stoczni rzecznej w Płocku „zgłosiło się do sekretarza podstawowej organizacji partyjnej i prosiło o wyjaśnienie: dlaczego działacze partyjni umierają w ZSRR”<sup>51</sup>, co było dość jawnym, choć nieporadnie wyrażonym, przejawem antysowieckich nastrojów.

Na posiedzeniu plenarnym komitetu miejskiego PZPR odbytym w dniu 27 czerwca 1956 roku niby zdawano sobie sprawę, że nadchodzi nowe, mówiąc m.in. „mimo uchwał III Plenum styl pracy propagandy i agitacji zmienił się mało. Kult jednostki, łamanie leninowskich norm

---

<sup>48</sup> APW-M, KM PZPR, t. 31, k. 80, sprawozdanie Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku z 23 VII 1956; zarazem jednak dodawano uspokajająco, iż „ostatnio nastroje uległy poprawie”.

<sup>49</sup> APW-M, KM PZPR, t. 31, k. 68, 80-81, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 24 VII 1956.

<sup>50</sup> Rozmowa z J. Wańkiewiczem z 4.09.2008.

<sup>51</sup> P. Machcewicz, dz. cyt., s. 43.

życia partyjnego (...). Nie potrafiliśmy wytworzyć atmosfery szczerości i otwartości. (...) Niektóre zagadnienia wstydliwie przemilczane przed XX Zjazdem, teraz są żywo omawiane (np. zagadnienie stopy życiowej u nas i na zachodzie). Wiele spraw nie potrafiliśmy właściwie wyjaśnić masom. Staliśmy na uboczu w takich sprawach jak np. demokratyzacja życia (...) nie potrafiliśmy właściwie postawić zagadnienia patriotyzmu i internacjonalizmu. Problem stosunku do ZSRR stawiany był fałszywie (gloryfikacja)<sup>52</sup>, ale czytając całość stenogramu odnosi się nieodparte wrażenie, że to tylko reakcja na nakazaną z góry zmianę stylu<sup>53</sup>, wyraźnie odczuwalny jest klimat bezradności i zdezorientowania.

Podobne wnioski wysnuć można po lekturze wypowiedzi dyskutantów na naradzie aktywu partyjnego Płocka odbytej w sierpniu 1956 r. celem omówienia uchwał VII plenum KC PZPR. Narzekano na brak informacji o szczegółach dyskusji na tymże plenum<sup>54</sup> (które było po raz pierwszy areną starcia różnych frakcji partyjnych i pomysłów na przyszłość), o okolicznościach niespodziewanego powrotu do władz centralnych partii Władysława Gomułki, nieśmiało pytano o ocenę wydarzeń poznańskich<sup>55</sup>.

Równoległe z dyskusjami o potrzebie jawności, demokratyzacji i decentralizacji, wciąż dawała o sobie znać stalinowska postawa podejrzliwości i wezwań do czujności<sup>56</sup>.

---

<sup>52</sup> APW–M, KM PZPR, t. 8, k. 91, protokół z plenum KM PZPR z 27 VI 1956.

<sup>53</sup> Też zresztą nierozumiana przez przedstawicieli aktywu szczebla takiego jak Płock. Andrzej Wróblewski przytacza w swych dziennikach słowa Jacka Kuronia: „(...) opowiada mi [Kuroń], że I sekretarz partii w Płocku mówi tak: ja się dziwię towarzyszom z KC, że nie mogą sobie dać rady z tym całym bałaganem. U nas to się po prostu dzwoni i mówi ludziom, co i jak ma być” – A. K. Wróblewski, *Dzienniki zabrane przez bezpiekę*, Warszawa 2008, s. 48.

<sup>54</sup> Nie opublikowano stenogramu, aby nie wyszły na jaw różnice istniejące w kierownictwie partii.

<sup>55</sup> APW–M, KM PZPR, t. 45, k. 216-224, protokół narady aktywu partyjnego przy KM PZPR z 16 VIII 1956.

<sup>56</sup> Np. na posiedzeniu egzekutywy z 24 lipca 1956 r. wezwania do zachowania czujności, szukanie szpiegów itp. Fragment reprezentatywnej wypowiedzi: „Nasze partyjne organizacje winny wzmocnić czujność rewolucyjną. Wspólnie z UB i organami MO należy wczuć się w nastroje, mieć na uwadze by nie doszło do takich wypadków jak w Poznaniu” – tamże t. 31, k. 67-70, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 24 VII 1956.

Opisując okres trwający od lata do października 1956 roku, charakteryzujący się w kraju szeregiem ważnych wydarzeń, fermentem w partii, jeden z działaczy młodzieżowych tak przedstawiał ten okres w działalności płockiej organizacji partyjnej i jej władz: „Właśnie w okresie między VII a VIII Plenum KC PZPR (i to moim zdaniem wynikało z postawy kierownictwa WKW) nie widziały ani organizacje partyjne, ani członkowie partii, ani bezpartyjni jakiegoś zdecydowanego stanowiska komitetów partyjnych. Przynajmniej my w Płocku nie widzieliśmy. To stanowisko było na rozdrożu i nie było jasne. (...) Poza tym konsekwencją tej postawy (bo trudno winić członków KP i KM) był fakt, że proces demokratyzacji nie rozwinął się, a były próby działaczy partyjnych tłumienia wszelkich śmielszych głosów. To nie stwarzało atmosfery do wypowiadania swoich poglądów przez takiego czy innego człowieka”<sup>57</sup>. Do wyjaśnienia tej postawy i jej oceny jeszcze wrócimy w dalszej części pracy.

Wyraźny ferment ideowy dotknął płocką organizację ZMP. Wspomnieliśmy już, iż przewodniczący miejskiego zarządu ZMP Kazimierz Ciarka dysponował egzemplarzem referatu Chruszczowa. Wrzenie wśród członków organizacji, które spowodowało później rozpad ZMP i powstanie inicjatyw zmierzających do uzdrowienia ruchu młodzieżowego miało miejsce również w Płocku.

Jan Wańkiewicz wspomina, iż do Płocka docierało kilka egzemplarzy tygodnika „Po Prostu”, które czytała część miejscowej inteligencji (Wańkiewicz wymienia tu Gierzyńskiego i siebie)<sup>58</sup>.

Wyrazem pękającej bariery strachu w społeczeństwie i potrzeby identyfikacji z tradycją i kulturą, wbrew wpajanej przez ostatnie lata nachalnej propagandzie komunistycznej, był masowy udział w tzw. Ślubach Jasnogórskich w sierpniu 1956 roku, które zgromadziły nawet do kilkuset tysięcy pielgrzymów. Mimo przeciwdziałania aparatu bezpieczeństwa, udały się nań również delegacje z Płocka i całej diecezji płockiej<sup>59</sup>.

---

<sup>57</sup> „Trybuna Mazowiecka” nr 259, 29 X 1956, s. 3; patrz również podobna ocena tego okresu na plenarnym posiedzeniu komitetu miejskiego 30 X 1956 r.

<sup>58</sup> APW-M, KM PZPR, t. 31, k. 79-80, sprawozdanie Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku z 23 VII 1956; rozmowa z J. Wańkiewiczem z 4.09.2008 i 20.11.2009.

<sup>59</sup> J. Pawłowicz, *Ludzie ...*, s. 153-154; również w Płocku masowe uroczystości kościelne w sierpniu 1956 r. – M.M. Grzybowski, *Parafia Św. Bartłomieja ...*, s. 192-193.

Kolejnym przykładem aktywizacji społecznej mieszkańców Płocka, było utworzenie w mieście Klubu Młodej Inteligencji. Kluby Młodej Inteligencji powstawały w całym kraju z inicjatywy redakcji „Po Prostu” jako miejsce dyskusji ideowych, kulturalnych, spotkań towarzyskich lokalnych środowisk inteligenckich. Płocki klub powstał latem 1956 roku – wg Jana Wańkiewicza – z inspiracji Tadeusza Gierzyńskiego. W skład komitetu organizacyjnego weszli m.in. Franciszek Dorobek, Stanisław Chrzanowski (redaktor „Wiadomości Płockich”), Ludwik Śmigielski (lekarz), Bolesław Witkowski (już wkrótce dyrektor stoczni rzecznej) i Jan Wańkiewicz. Większość z nich to wówczas trzydziestokilkulatki. Klub, chcąc pobudzić aktywność kulturalną płocczan, organizował dyskusje, odczyty, spotkania (również o charakterze towarzyskim). Z artykułu zamieszczonego w październikowym numerze „Wiadomości Płockich”, będącego rodzajem manifestu programowego płockiego klubu dowiadujemy się, iż jego twórcy chcieliby animować życie kulturalne i towarzyskie, podnieść poziom i kulturę handlu, usług i instytucji w mieście, „wziąć udział w wielkim dziele demokratyzacji i decentralizacji drogą kształtowania zdrowej i niezakłamanej opinii publicznej”. W końcu deklarowali, iż „(...) od stopnia zorganizowania się intelektualnego i uczuciowego płockiej inteligencji, zależeć będzie w dużej mierze trudny proces demokratyzacji i decentralizacji naszego życia”<sup>60</sup>.

Partia, zezwalając na działalność klubów, prawdopodobnie pragnęła uzyskać akceptację szerszych kręgów inteligencji bezpartyjnej, jeśli nie dla bezwarunkowego poparcia swojego programu, to chociaż dla możliwości bieżącej kontroli jej poczynań. Gdy ich działalność nie przyniosła oczekiwanych rezultatów lub gdy ich istnienie okazało się niepotrzebne, kluby zostały zlikwidowane<sup>61</sup>.

Tymczasem doszło do pamiętnego VIII plenum KC PZPR, w trakcie którego załogi fabryk, instytucji, studenci, zdecydowana większość społeczeństwa wyrażała poparcie dla Władysława Gomułki

---

<sup>60</sup> „Wiadomości Płockie” nr 5, 6 VI 1956, s. 1, nr 10, 19 X 1956, s. 1; „Notatki Płockie” 1956, nr 2, *Kronika*, s. 32; rozmowa z J. Wańkiewiczem z 8.03.2008.

<sup>61</sup> Patrz podejrzliwość członków egzekutywy komitetu płockiego PZPR wobec Klubu Młodej Inteligencji w czerwcu 1957 roku – APW-M, KM PZPR, t. 32, k. 279-280, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 18 VI 1957; również plany Służby Bezpieczeństwa w stosunku do płockiego KMI – *W osaczeniu...*, s. 29; rozmowa z J. Wańkiewiczem z 8.03.2008.



i jego linii politycznej. Za tą opcją opowiedziało się również wiele lokalnych organizacji partyjnych, szczebla miejskiego, powiatowego czy zakładowego na terenie całego kraju.

Nie dysponujemy wieloma źródłami na temat przebiegu Października w Płocku (powiedziałbym: Wielkiego Października, ale ta nazwa zarezerwowana jest już dla innego wydarzenia historycznego). „Wiadomości Płockie” informują o odbyciu kilku wieców i podejmowaniu rezolucji popierających Gomułkę<sup>62</sup>. W sprawozdaniach uderza apatia części uczestników, jakże różna od znanych nam powszechnie obrazów spontanicznego poparcia dla nowej ekipy rządzącej ze strony mieszkańców Warszawy. Jak się wydaje, taka właśnie postawa zajęta przez płocczan wynikała z braku zaufania w szczerłość intencji władz i niedowierzania w możliwość rzeczywistych zmian, co było charakterystyczne dla prowincji. Z pewnością mieszkańcy miasta z zainteresowaniem i niepokojem oczekiwali wieści z Warszawy. Gazety informujące o przebiegu i uchwałach VIII plenum były masowo czytane, wyczekiwano informacji przy odbiornikach radiowych<sup>63</sup>. Taka postawa płocczan wobec kluczowych wydarzeń przedstawiona była kilka dni później na posiedzeniu egzekutywy komitetu miejskiego: „Klasa robotnicza Płocka poparła w pełni uchwały VIII Plenum KC. (...) Nastroje społeczeństwa są bardzo dobre, chociaż jeszcze krążą różne plotki, niczym nieuzasadnione. W czasie rozmów z robotnikami w FMŻ wyraźnie jest widać zadowolenie robotników, którzy w pełni popierają KC, a jeden z robotników postawił wniosek, że trzeba rozpisać pożyczkę narodową, która pomogłaby rządowi zrealizować swe zamierzenia w obecnie trudnych warunkach ekonomicznych”<sup>64</sup>. Aktywnie obserwowała obrady plenum miejska organizacja ZMP, prawdopodobnie uzyskując na jego temat aktualne informacje od swych władz wojewódzkich w Warszawie<sup>65</sup>. W dniu otwarcia obrad plenarnych KC, czyli 19 października, w Łącku zaobserwowano sowieckie czołgi zmierzające w kierunku Warszawy<sup>66</sup>.

---

<sup>62</sup> *Rezolucja pracowników PKS*, „Wiadomości Płockie” nr 11, 10 XI 1956, s. 1; S. Walicki, *Moje wrażenie z trzech zebrań po VIII Plenum*, tamże s. 4.

<sup>63</sup> *Prostujemy plecy*, tamże s. 1; „Trybuna Mazowiecka” nr 254, 23 X 1956, podpis pod fotografią na s. 5.

<sup>64</sup> APW-M, KM PZPR, t. 31, k. 264, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 23 X 1956.

<sup>65</sup> APW-M, KM PZPR, t. 8, k. 185, 209-210, protokół plenum KM PZPR z 30 X 1956.

<sup>66</sup> tamże t. 31, k. 265, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 23 X 1956.

## *W dniach VIII Plenum*



W niedzielę 21 bm. już w południe mieszkańcy Płocka mogli dostać w kioskach specjalne wydanie „Trybuny Mazowieckiej” z tekstem przemówienia tow. Władysława Gomułki na VIII Plenum KC PZPR. Radiowęzeł informował w krótkich komunikatach, że gazeta nadeszła do kiosków,  
Fot. Z. Rytel

*Widok ulicy płockiej z okresu przelotu październikowego  
z wiele mówiącym podpisem.*

*Źródło: „Trybuna Mazowiecka” nr 254, 23 X 1956, s. 5.*

Jan Wańkiewicz wspomina ciekawą sytuację z dni bezpośrednio poprzedzających plenum: „Proszę sobie wyobrazić, że Tadeusz Gierzyński po sławetnym artykule Bolesława Piaseckiego w „Słowie Powszechnym” pt. Instynkt państwowy, „częstował nas” tym właśnie artykułem. Czy pan wie, że on wtedy przez chwilę uwierzył Piaseckiemu? Że zmiany mogą być niebezpieczne? Ale było to krótkotrwałe zaćmienie. (...) Myśmy (...) zawsze dziwili się, jak Gierzyński mógł się pomylić w tej sprawie”<sup>67</sup>.

W rocznicę rewolucji październikowej, a zarazem w nawiązaniu do dokonujących się zmian, „Wiadomości Płockie” zamieściły artykuł pt. „Przyjaźń bez koturnów i bez fasady”. Jego treść, niby rocznicowa, odnosiła się do jak najbardziej aktualnych postulatów zmian w stosunkach między PRL a Związkiem Sowieckim prowadzących do odzyskania suwerenności przez Polskę, przy czym dla podkreślenia znaczenia tejże odwoływała się (ponieważ było to najlepsze możliwe odwołanie) do Lenina: „Rewolucja Październikowa, której motorniczym była klasa robotnicza Rosji z Leninem na czele, przekreśliła raz na zawsze segregacje narodów na wielkie i małe, unicestwiła szowinizm narodowościowy. Wyrzuciła za drzwi dziejów dyktat woli przez silniejszych. Wprowadziła zgodność teoretyczną i praktyczną wielkiego i pięknego pojęcia suwerenność”<sup>68</sup>. Ubrany w szatę okolicznościową artykuł ten był wyrazem aspiracji wolnościowych nieustannie obecnych nawet na ówczesnej prowincji.

Płocczanie brali także udział w pomocy materialnej oraz akcji oddawania krwi dla ofiar powstania węgierskiego z przełomu października – listopada 1956 r.<sup>69</sup>.

Tymczasem płocka organizacja partyjna milczała i trwała w bezruchu. Pierwsze po VIII plenum posiedzenie egzekutywy komitetu miejskiego odbyło się 23 października. Jej członkowie byli zdezorientowani. Jeden z mówców oświadczył: „Nie rozumiem, że tow. Morawski, który w sposób bardzo ostry krytykował tow. Gomułkę obecnie został wybrany do Biura Politycznego i będzie mógł razem z tow. Gomułką

---

<sup>67</sup> Rozmowa z J. Wańkiewiczem z 8.03.2008.

<sup>68</sup> „Wiadomości Płockie” nr 11, 10 XI 1956, s. 2.

<sup>69</sup> S. Walicki, *Moje wrażenie z trzech zebrań po VIII Plenum*, tamże s. 4; *Komunikat płockiego PCK*, tamże s. 2.

należycie opracować”. Inny natomiast: „Instancja partyjna miała wiele zastrzeżeń co do linii tow. Gomułki i za to go krytykowała, teraz linię tę przyjęto. Sprawy tej nie rozumiem. Jeden z pracowników, b. oficer WP zdjął portret tow. Rokossowskiego (...). Jak na ten fakt zareagować nie wiedziałem”<sup>70</sup>. Jak z tego wynika, powrót do władzy Gomułki był dla płockich decydentów partyjnych kompletnym zaskoczeniem. Cztery dni później, na kolejnym posiedzeniu stwierdzono samokrytycznie, iż robotnicy w Płocku słusznie mieli pretensje do miejscowej organizacji partyjnej, iż była beczynna w gorącym okresie VIII plenum. Pierwszy sekretarz komitetu miejskiego partii Stanisław Chmurzewski złożył z powodu tych zarzutów rezygnację z pełnionej funkcji. Składając zwyczajową samokrytykę, nie omieszkał podkreślić, iż jest w pełni przekonany o słuszności nowej linii partii. Odnosząc się do dotychczasowych realiów politycznych, oświadczył, iż nie był świadom braku suwerenności Polski i całkowitej zależności od ZSRR (podając jako jej przykład konieczność uzgadniania z Sowietami składu biura politycznego polskiej partii). Ostatecznie egzekutywa podjęła decyzję o złożeniu rezygnacji na posiedzeniu plenarnym komitetu miejskiego w dniu 30 października<sup>71</sup>.

Posiedzenie to miało dość burzliwy, z pewnością dotychczas niespotykany, przebieg. Na wstępie odczytano oświadczenie o złożeniu przez egzekutywę rezygnacji, co miało ułatwić pełną swobodę dyskusji. Przygotowany referat wprowadzający tłumaczył beczynność płockich władz partyjnych w trakcie obrad VIII plenum. Zaczynał się od analizy sytuacji ogólnej i zapewnień o poparciu dla tow. Wiesława i jego polityki. Podkreślał doniosłość VIII Plenum oraz nawiązując do dotychczasowych stosunków między PRL a ZSRR, wyrażał postulat, że „każdy kraj winien posiadać pełną niezależność i samodzielność, a prawo każdego narodu do suwerennego rządzenia się w niepodległym kraju winno być w pełni i nawzajem szanowane”<sup>72</sup>.

Referat zawierał analizę sytuacji politycznej w kraju, m.in. określając zachowanie władz sowieckich w dniach VIII plenum jako

---

<sup>70</sup> APW–M, KM PZPR, t. 31, k. 264, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 23 X 1956.

<sup>71</sup> Tamże t. 31, k. 266-270, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 27 X 1956.

<sup>72</sup> Tamże t. 8, k. 185, protokół plenum KM PZPR z 30 X 1956.

niesłuszne (wymieniając tu sprawę nagłej wizyty delegacji sowieckiej i ruchów wojsk sowieckich, podjętych bez wiedzy KC PZPR) oraz podejmował temat funkcjonowania grupy natolińskiej wewnątrz partii, którą krytykowano za dążenie do narodowościowej regulacji kadr (co miało być obce ideologii komunistycznej, gdyż podsycalo antysemityzm i pobudzało nastroje antyradzieckie), niesłuszny stosunek do inteligencji i prasy. Krytyka „natolińczyków” jest w tym przypadku o tyle ciekawa, że warszawski komitet wojewódzki (WKW) był twierdzą „Natolina”, a płocka organizacja wiernie realizowała przyjętą przez WKW linię polityczną.

W dalszej części analizował stanowisko zajęte przez płocki komitet podczas VIII plenum. Przytoczmy ten fragment w całości: „Jak to się stało, że nasza organizacja partyjna w tym okresie była spokojna, bierna, nie brała udziału w tak trudnej chwili dla partii i narodu? Egzekutywa komitetu miejskiego gorąco popiera wybrane nowe kierownictwo na VIII Plenum KC oraz kierunek na śmiałą, konsekwentną, socjalistyczną demokratyzację życia społecznego w naszym życiu [tak w tekście – przyp. aut.]. Jednak w czasie trwania obrad VIII Plenum KC naszej Partii Egzekutywa KM nie była zorientowana o sytuacji jaka istniała w tym czasie w Warszawie. Wiadomości jakie mieliśmy w piątek i sobotę rano [tj. 19 i 20 października – przyp. aut.] to wyłącznie tylko przez radio. W piątek wieczorem rozmawiałem telefonicznie z sekretarzem WKW tow. Englem, który powiedział [że] wszystko jest w porządku, należy być spokojnym. Mogą być dyżury w KM jeśli uważamy za potrzebne. To wszystko. W sobotę około godziny 11 dał informację członek Zarządu Głównego ZMP na konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMP o sytuacji w Warszawie co mnie osobiście mocno zaskoczyło, a WKW dalej nic nie sygnalizował co spowodowało już dezorientację u nas. Towarzysze mogą powiedzieć, że działacze nie powinni tylko czekać na informacje, ale sami winni przejawiać własną inicjatywę i decyzje i to jest słuszne. Jednak w/g mego zdania wtedy można podjąć decyzję jeśli jest pełne zorientowanie w sytuacji lub wiarygodne, dobre informacje, a tego my nie mieliśmy, nie byliśmy zorientowani i nie byliśmy informowani przez WKW, za co na ostatnim plenum WKW, po ostrej krytyce, Plenum wyciągnęło odpowiednie wnioski (...). Trzeba zaznaczyć, że Zarząd Wojewódzki ZMP stanął zdecydowanie na

stanowisku walki o nowy, zdrowy kierunek, o który toczyła się walka na VII Plenum KC naszej Partii, co jest wyrazem, że ZMP stanęła na głęboko partyjnym stanowisku, czego niestety nie można powiedzieć o kierownictwie wojewódzkiej organizacji partyjnej, a w tym i naszej partyjnej organizacji miasta Płocka”<sup>73</sup>.

Nad referatem, a szerzej, nad postawą zajęłą przez płocką egzekutywę i złożoną przez nią rezygnacją wywiązała się dyskusja. Co ciekawe, nie było ani jednego głosu polemizującego z oficjalnym stanowiskiem partii po VIII plenum i opowiadającego się otwarcie za linią „Natolina”. Z drugiej strony, nie wysunięto bezwzględnych żądań zmian w postępowaniu, ewentualnie rozliczeń czy wykluczeń z organizacji. Krytyka zajętej postawy bierności skupiła się przede wszystkim na wojewódzkich władzach partii. To wobec WKW wyrażano pretensje i żal, iż nie polecał mobilizacji członków partii i społeczeństwa do poparcia plenum, że nie dawał wytycznych do postępowania, że nie przekazywał materiałów czy choćby inspiracji do dyskusji<sup>74</sup>. Oto dwa charakterystyczne głosy: „Towarzysz Pawlak [pierwszy sekretarz WKW – przyp. aut.] wiedział o sytuacji na terenie Warszawy i województwa. Zalecając bierność dał wyraz swemu nieprzychylnemu stosunkowi do tow. Gomułki i popierającej go części KC. (...) Świadczy to o negatywnym stosunku tow. Pawlaka do procesu demokratyzacji”<sup>75</sup> oraz: „Z obserwacji wnoszę, że WKW było po stronie grupy natolińskiej i dlatego nie przysyłał żadnych informacji w teren o przebiegu VIII Plenum. (...) O wielu sprawach z VIII Plenum KC miejska organizacja partyjna dowiadywała się dopiero od młodzieży, która w tych sprawach była znacznie lepiej zorientowana”<sup>76</sup>. Wyróżniała się na tym tle wypowiedź Kazimierza Ciarki<sup>77</sup>, ówczesnego przewodniczącego zarządu miejskiego ZMP, zawierająca charakterystykę sytuacji po XX Zjeździe KPZR, z podziałem na dwie tendencje, „(...) jedna za demokratyzacją,

---

<sup>73</sup> Tamże t. 8, k. 209-210, referat na plenum KM PZPR [w dniu 30 X 1956] po VIII Plenum KC naszej Partii.

<sup>74</sup> Tamże t. 8, k. 170-190, protokół plenum KM PZPR z 30 X 1956.

<sup>75</sup> Tamże k. 176, protokół plenum KM PZPR z 30 X 1956.

<sup>76</sup> Tamże k. 185, protokół plenum KM PZPR z 30 X 1956.

<sup>77</sup> Za swoją aktywność w tym okresie K. Ciarka niedługo potem został nagrodzony członkostwem w egzekutywie komitetu miejskiego. Już wkrótce jednak zrezygnował z przyjętej pozycji reformatora, dostosowując się do polityki władz partii.

druga za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy. Wahanie komitetu miejskiego w okresie VIII Plenum świadczy o braku przekonania o słuszności tej pierwszej tendencji. Brak informacji nie wyjaśnia bierności. Towarzysz Chmurzewski wzywał do spokoju, a tow. Kubiński [sekretarz ds. propagandy komitetu miejskiego – przyp. aut.] przekonywał, że nie wiadomo która linia zwycięży. Ten stan rzeczy świadczy o braku wiary ze strony komitetu miejskiego w słuszność linii reprezentowanej przez tow. Gomułkę. Ludzie domagali się wiecu. Tymczasem komitet miejski prowadził początkowo politykę wyczekiwania, a w końcu zdecydowano, że wiecu robić nie należy. (...) Kierownictwo partyjne jest dobre nie wtedy, kiedy się spokojnie realizuje dyrektywy, a właśnie w gorących dniach walki. Kierownictwo Miejskiej Organizacji Partyjnej wykazało brak inicjatywy, brak operatywności i dlatego musi ustąpić. (...) Tego płocka ZMP oczekiwała od instancji partyjnej, i tego się nie doczekała”<sup>78</sup>. W efekcie poparł wniosek o przyjęcie rezygnacji egzekutywy. Jej członkowie tłumaczyli swe postępowanie. Chmurzewski próbował bronić się argumentem braku dyrektyw: „Dla partii informacja powinna płynąć z partii”<sup>79</sup>. Inny członek egzekutywy Sergiusz Niczyporuk przyznawał samokrytycznie: „(...) Przyzwyczailiśmy się, że zawsze ktoś prowadził nas za rękę i nic dziwnego, że w okresie VIII Plenum zajęliśmy bierną postawę. Naturalnie stanowisko to było błędne”<sup>80</sup>. Broniący członków egzekutywy nie popierali ich postawy z okresu VIII plenum, ale mocno podkreślali zależność od władz wojewódzkich i brak dyrektyw płynących stamtąd. Jeden z mówców pozwolił sobie na uwagę, że dotychczasowi sekretarze „podchodzili po ojcowsku”<sup>81</sup>.

W rezultacie głosowania nad decyzją o przyjęciu rezygnacji egzekutywy, wniosek ten uzyskał 10 głosów przy 13 przeciwnych. Wobec tego egzekutywa kontynuowała prace w starym składzie, przynajmniej do najbliższej konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

W dokumencie pt. „Zagadnienia na krajową konferencję aktywu partyjnego w Warszawie ze strony Komitetu Miejskiego PZPR w Płocku” próbowano odpowiedzieć na pytanie, dlaczego KM PZPR

---

<sup>78</sup> APW–M, KM PZPR, t. 8, k. 174, protokół plenum KM PZPR z 30 X 1956.

<sup>79</sup> Tamże k. 187, protokół plenum KM PZPR z 30 X 1956.

<sup>80</sup> Tamże k. 188, protokół plenum KM PZPR z 30 X 1956.

<sup>81</sup> Tamże k. 172, protokół plenum KM PZPR z 30 X 1956.

w Płocku i jego aparat nie stoi na czele ruchu walki o demokratyzację. Odpowiedź zawarto w kilku punktach:

- „1. Demokratyzację hamowało to, że stare nawyki ubiegłych lat przesiąknęły w pracę aparatu partyjnego, co wypływało z upojenia [tak w tekście – przyp. aut.] w aparat partyjny i aktyw bezwzględny i bezkrytyczny wykonywania dyrektyw nadrzędnych instancji, a które również w tym okresie nie przejawiały własnej inicjatywy.
2. Komitet miejski czekał w zasadzie na dyrektywy, które wypływały ze zdyscyplinowania naszej organizacji, ponieważ każde ważniejsze posunięcie zawsze było rozpracowane od góry do dołu, co nie pozwalało na samodzielne myślenie, wykluczało samodzielność, inicjatywę dołowych organizacji.
3. (...) Niewiara mas [w domyśle: w partię – przyp. aut.], która wynikała z rozbieżności między słowami i czynami w tym okresie.
4. Niemożliwość istnienia innych poglądów w naszej partii, które tłumiono, wykluczało szerszą dyskusję i inicjatywę oddolną(...)<sup>82</sup>.

Przebieg płockiego plenum oraz zacytowane dokumenty wymagają kilku zdań komentarza. Zarówno tłumaczenia członków egzekutywy, jak i zarzuty pod ich adresem kierowane pokazują organizację partyjną w Płocku jako całkowicie pozbawioną inicjatywy, nie potrafiącą reagować na sytuację, typowo biurokratyczną, skostniałą strukturę, rzeklibyśmy – idealny model stalinowski oczekujący wyłącznie na instrukcje i dyrektywy z góry, reagujący i wykazujący inicjatywę tylko na polecenie. W sytuacji, gdy społeczeństwo w swej masie poparło Gomułkę, płocki komitet partii nie wiedział, czy warto tę linię wesprzeć wobec tego, że nie było instrukcji z WKW. Z jednej strony potwierdza to opinię, iż aparat średniego szczebla stawiał największy opór zaprowadzanym zmianom, z drugiej świadczy o braku wyobraźni i minimalnej choćby samodzielności miejscowych władz partyjnych, niezdolnych do zmiany nawyków postępowania, nawet w tak przełomowej chwili.

Przypomnijmy w tym momencie, na tle kompletnej bierności organizacji partyjnej, postawę społeczeństwa wyczekującego wieści

---

<sup>82</sup> Tamże k. 213, referat na plenum KM PZPR [w dniu 30 X 1956] po VIII Plenum KC naszej Partii.



z Warszawy i gotowego do czynu (choćby ów pomysł rozpisania pożyczki narodowej). Przywoływany już tu wielokrotnie Jan Wańkiewicz podkreśla konserwatyzm płockiej organizacji<sup>83</sup>. Już pisaliśmy, iż współgrało to doskonale z linią Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR ściśle związanego z frakcją „natolińską” przez swojego pierwszego sekretarza Stanisława Pawłaka<sup>84</sup>. W gorących dniach po VIII plenum, podczas obrad plenarnego posiedzenia WKW, Pawlak został ostro skrytykowany za stanowisko zajęte w dniach plenum KC i odwołany ze stanowiska<sup>85</sup>. Zastąpił go również członek dotychczasowej egzekutywy, sekretarz ds. rolnych WKW – Zdzisław Engel<sup>86</sup>. Wg Jana Wańkiewicza, Engel był „człowiekiem Romana Zambrowskiego”<sup>87</sup>, a więc nieoficjalnego lidera frakcji „puławskiej”. Jednak po opadnięciu emocji związanych z wydarzeniami październikowymi, już w grudniu 1956 roku Pawlak z powrotem powołany został na stanowisko pierwszego sekretarza WKW<sup>88</sup>. Piszemy o tych faktach krótko, gdyż pokazują nam tło,

---

<sup>83</sup> Rozmowa z J. Wańkiewiczem z 8.03.2008 (konserwatyzm rozumiany jako identyfikacja z linią przeciwną demokratyzacji i odnowie).

<sup>84</sup> Stefan Staszewski charakteryzuje go jako „natolińczyka, faceta szalenie prymitywnego, dogmatycznego, doktrynerskiego” – T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 174; podobnie: M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909-1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 329, 365, 376, 402, 404, 405.

<sup>85</sup> „Trybuna Mazowiecka” nr 258, 27-28 X 1956, nr 259, 29 X 1956, relacja z obrad plenum na s. 3.

<sup>86</sup> Tamże; Engel po niecałych dwóch miesiącach wygłosił na wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej (na której został zresztą odwołany) referat zapowiadający realizację nowej linii partyjnej – „Trybuna Mazowiecka” nr 304, 20 – 21 XII 1956 (jakże inny w treści i klimacie od opublikowanego w numerze 306 z 22-23 XII 1956 „Trybuny Mazowieckiej”, czysto stalinowskiego referatu Pawłaka).

<sup>87</sup> Rozmowa z J. Wańkiewiczem z 4.09.2008; wydaje się być to trafna opinia zwłaszcza, że w takim raczej kontekście nazwisko Engela pojawia się dwukrotnie w biografii Romana Zambrowskiego – M. Szumiło, dz. cyt., s. 365, 404.

<sup>88</sup> „Trybuna Mazowiecka” nr 306, 22-23 XII 1956, nr 307, 23-26 XII 1956; Takie, podobne do sytuacji z wojewódzkiego komitetu warszawskiego, kilkutygodniowe zmiany na stanowiskach pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich na ludzi łączonych z linią demokratyzacji miały miejsce w wielu wojewódzkich organizacjach partyjnych, np. w Białymstoku, Bydgoszczy i in. – M. Kietliński, A. Pasko, *Na fali Października 1956. Białostoczczyzna w świetle dokumentów archiwalnych*, Białystok 2006, s. 42; R. Kozłowski, *Październik '56 w regionie kujawsko-pomorskim w świetle niepublikowanych źródeł PZPR*, Włocławek 2004, s. 109, 119-120; M. Szumiło, dz. cyt., s. 365.

na którym rozgrywały się wydarzenia w Płocku. Płocka organizacja była raczej normą niż wyjątkiem wśród innych w województwie warszawskim.

W dniach 7-8 grudnia 1956 roku obradowała miejska konferencja sprawozdawczo-wyborcza. Już w referacie sprawozdawczym zauważyć można zmianę w stanowisku płockich władz partyjnych. Podczas posiedzenia plenarnego z końca października panowała atmosfera niepewności i obawy spowodowanej bezczynnością w gorących dniach października. Obecnie nastrój ten ustąpił już miejsca pewności siebie i samozadowoleniu, czego przykładem są m.in. sformułowania z referatu. W nawiązaniu do stanowiska zajętego w owych dniach przez komitet miejski partii referat stwierdzał, iż „myśmy towarzyszym o naszym stanowisku w tej sprawie powiedzieli (...) i dalej omawiać tej sprawy nie ma konieczności”. Ponadto okazało się, iż „program wysunięty przez towarzysza Wiesława” poparło społeczeństwo „wraz Komitetem Miejskim” w sposób „zdecydowany”<sup>89</sup>. W uchwale podjętej na koniec konferencji dość szybko uporano się z kwestią odpowiedzialności płockiej instancji partyjnej za zajęte przez nią stanowisko, stwierdzając m.in. „Dotychczasowy Komitet Miejski PZPR w Płocku na ogół prawidłowo realizował linię naszej Partii, braki i błędy jakie miały miejsce w pracy komitetu miejskiego są jednocześnie brakami i błędami wszystkich naszych instancji partyjnych”<sup>90</sup> itp. W nowej egzekutywie, w charakterze listka figowego<sup>91</sup>, znaleźli się m.in. dwaj byli pepeesowcy: Stanisław Kacperowski (niedawno zrehabilitowany i przyjęty do partii) oraz Stanisław Flaczyński<sup>92</sup>. Obaj wszakże nie odegrali w tym gremium

---

<sup>89</sup> APW-M, KM PZPR, t. 3, k. 153, referat na konferencję sprawozdawczo-wyborczą KM PZPR w Płocku w dniu 7-8 XII 1956.

<sup>90</sup> Tamże t. 3, k. 170, uchwała VII miejskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Płocku z 7 – XII 1956.

<sup>91</sup> Proces ten był charakterystyczny dla całego kraju – por. J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992, s. 321-322.

<sup>92</sup> Z tej dwójki tylko Kacperowskiego możemy uznać za postać niezależną i samodzielnie myślącą. Flaczyński po czystkach w PPS pod koniec 1948 roku, został delegatem na tzw. zjazd zjednoczeniowy i był wówczas manipulowany przez komunistów. Z drugiej strony J. Wańkiewicz mówi o nim: „Stanisław Flaczyński (właściwie Flak, pochodził z Radziwia) – w PPS i OMTUR w przedwojennym Płocku. Należał do tych, których Polska Partia Socjalistyczna uczyła czytać, mówić, śpiewać, głośować” – rozmowa z 4.09.2008. W ostatnich wyborach samorządowych przed wojną został radnym miejskim – „Głos Mazowiecki” nr 93, 22-23 IV 1939.

większej roli<sup>93</sup>. Pierwszym sekretarzem pozostał Stanisław Chmurzewski, a do egzekutywy wybrani zostali również czterej jej byli członkowie (Sergiusz Niczyporuk, Eugeniusz Szczeciński, Henryk Pietryszyn i Władysław Michalak)<sup>94</sup>.

Na omówieniu wyników konferencji sprawozdawczo-wyborczej z początku grudnia 1956 roku zakończymy temat Października 1956 w płockiej organizacji partyjnej.

Październikowy przełom miał również konkretny wpływ na pracę aparatu bezpieczeństwa. Oprócz zaniechania polityki terroru i ścisłej inwigilacji, zmniejszono liczebność aparatu bezpieczeństwa. W Płocku, w drugiej połowie 1956 roku, ze służby odeszło kilkunastu pracowników byłego powiatowego UB, liczącego jeszcze latem tego roku 30 etatów<sup>95</sup>.

Pęknięcie bariery strachu w społeczeństwie przejawiało się w bardzo różny sposób. Przejawem tego były wydarzenia, które miały miejsce w mieście w dniu 11 listopada 1956 roku. Wieczorem tego dnia patrol milicji zatrzymał w Barze Centralnym na rogu ul. Tumskiej i Kwiatka nietrzeźwego uczestnika bójki i chciał doprowadzić go do komendy przy ul. 1 Maja. Zatrzymany stawiał opór, a milicjanci zostali zaatakowani przez grupę nietrzeźwych znajomych zatrzymanego i część gapiów. Niezdecydowanie funkcjonariuszy rozzuchwaliło zebranych, którzy usiłowali odebrać broń jednemu z interweniujących. Ostatecznie dotkliwie poobijany przez uczestników zbiegowiska dotarł on do komendy przy pomocy funkcjonariusza w cywilu znajdującego się w tłumie.

---

<sup>93</sup> Już po prawie trzech miesiącach Kacperowski musiał się tłumaczyć na posiedzeniu egzekutywy ze swego przywiązania do PPS: „Ja jeszcze dziś czuję się członkiem PPS, dlatego mam wiele oporów, z czym muszę walczyć”; zarzucano mu nieuzgodnione z komitetem wystąpienia, na których m.in. czytał listy Edwarda Osóbki - Morawskiego – AMW-M: KM PZPR, t. 32, k. 91-92, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 26 II 1957; opinia J. Wańkiewicza: „Stanisław Kacperowski – urodzony socjalista, omturowiec. Facet oddałby życie za PPS. Nie mógł się pogodzić ze zjednoczeniem” – rozmowa z J. Wańkiewiczem z 4.09.2008.

<sup>94</sup> APW-M, KM PZPR, t. 3, k. 178, 185, protokół komisji skrutacyjnej wybranej na konferencji miejskiej w Płocku w dniu 8 grudnia 1956; „Trybuna Mazowiecka” nr 295, 10-11 XII 1956.

<sup>95</sup> APW-M, KM PZPR, t. 31, k. 77, sprawozdanie Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku z 23 VII 1956; J. Pawłowicz, *Ludzie ...*, s. 148-149, 155, 174, 181, 187, 191, 193, 199, 204, 208, 214, 215, 218, 227, 240, 243, 302, 307, 310, 356.

Przed budynkiem zebrał się około trzystuosobowy tłum, który powybił szyby kamieniami oraz usiłował sforsować bramę jednostki. Zebrani wznosili okrzyki i hasła, zaintonowali hymn narodowy i inne pieśni patriotyczne. Część źródeł wspomina, iż wezwano na pomoc wojsko, jednak dowódca jednostki odmówił interwencji, tłumacząc się brakiem rozkazów ze strony swych przełożonych. W tym czasie na teren komendy docierali tylnym wejściem milicjanci. Dopiero po godzinie 22.00 podzieleni na dwie grupy funkcjonariusze wybiegli z budynku i rozproszyli zbiegowisko. Spośród zatrzymanych siedem osób aresztowano. Sześć z nich zostało następnie w styczniu 1957 roku skazanych na kary od 1 do 3,5 roku pozbawienia wolności<sup>96</sup>.

Mimo iż całe zajście miało chuligański charakter, to w jego przebiegu znalazły ujście skrywane i głęboko zakorzenione uczucia nienawiści do milicji jako formacji służebnej wobec władzy komunistycznej. Nałożyła się na to z pewnością niechęć i uwolniony lęk przed samym budynkiem komendy, gdzie mieściła się również siedziba urzędu bezpieczeństwa. Wybijanie szyb pozwoliło choć trochę odreagować ten strach. Podchwycenie przez zebranych zaintonowanych pieśni patriotycznych nie było przypadkiem i świadczyło o uczuciach przynajmniej części demonstrantów.

Tymczasem po Październiku coraz śmielsze artykuły zaczęły pojawiać się w „Wiadomościach Płockich”. W numerze 11 znajdujemy artykuł zatytułowany wymownie „Prostujemy plecy”, nawiązujący do przełomu październikowego. Autor przeciwstawia zmiany zachodzące na szczytach władzy, w Warszawie, stosunkom panującym na prowincji: „W prowincjonalnych miastach ludzie przeżywali te dni inaczej. Jedynym łącznikiem z warszawskim ludem był głośnik radiowy, jedyną odpowiedzią wzmożone bicie prostych serc. (...) W prowincjonalnych miastach, w osiedlach wiejskich, każdy, nawet najszlachetniejszy zryw ma inne niż w stolicy proporcje. Tu nie wszyscy ludzie piastujący ster

---

<sup>96</sup> *Cena zaskoczenia*, „W Służbie Narodu” nr 2, 10 I 1957, s. 8-9; *Nowotwór złośliwy*, „Wiadomości Płockie” nr 12, 5 XII 1956, s. 1 i 4; *Braki w wychowaniu zaprowadziły młodych ludzi na ławę oskarżonych. Finał wybryków chuligańskich rozegrał się przed sądem*, tamże, nr 1, 16 I 1957 s. 1 i 6; J. Musiałowski, J. Trzaska, >>Polityczna kariera<< Henia – „Złotej Muszki”, „Trybuna Mazowiecka” nr 280, 22-23 XI 1956; A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956-1989*, Kraków 1999, s. 48-49.

jakiegokolwiek władzy dopasowują się do programu, do idei, tu jakże jeszcze często ideę trzeba retuszować tak, by się spodobała, by można ją było przyjąć, by nie popsukała szyków, by nie prowadziła zbyt wielkich zmian w utartym szablonie wygodnego życia. Tu nawet oczywista prawda musi czasem poczekać w przedpokoju nim zostanie przyjęta. W prowincjonalnych miastach nic nie dzieje się spontanicznie. Tu nie ma głośnych wybuchów entuzjazmu ani żarliwych oporów. Tu się urządzuje. Tu istnieje urzędowy lęk przed tym, co nowe; tu samodzielność decyzji ścisła polip konserwatyzmu; tu urzędowe, szablonowe nawyki silniejsze są jeszcze od twórczej inicjatywy; tu lokajstwo myśli i postępowania potęguje zakorzenione od wielu lat poczucie strachu. Jeśli w Warszawie mówi się, że skończyliśmy z kultem jednostki, to na prowincji możemy tylko powiedzieć, że z wysokiej drabiny kultu wyrwane zostały jedynie najwyższe szczeble. Dół nie tylko pozostał. Na dole nadal jest ciasno, na dole nadal straszy, na dole wylewa się krokodyle łzy z tęsknoty za dawnymi, dobrymi czasami. (...) „Sieroty po Berii” oblażyły drabinę i nie chcą z niej schodzić. Cóż robić, na prowincję każda odmiana na lepsze idzie ze stolicy na piechotę. Tylko dygnitarze rozjeżdżają się samochodami. Nie wszyscy jeszcze u nas uznają demokratyzację. Nie wszyscy, bo to jest bardzo niebezpieczne słowo. Oznacza ono przecież wzrost znaczenia opinii publicznej, wzrost samorządnej kontroli społecznej, wzrost współodpowiedzialności mas za układ stosunków na prowincji, wzrost politycznej aktywności, zmierzch absolutnej władzy prowincjonalnych bonzów. Jakże powoli, jak trudno przyjmuje się na prowincji demokratyzacja. Nie dziwny się. Godzi ona przecież w pewne eksponowane, prowincjonalne stanowiska, żąda jawności życia politycznego, znosi podział na zastraszających i zastraszanych, każe naszej ludowej władzy walczyć o prawdziwy autorytet – inicjatywą, doświadczeniem, wiedzą polityczną, wartościami moralnymi, zrywa z dogmatyzmem i sekciarstwem”<sup>97</sup>.

Ten nieco przydługi fragment dobrze oddaje atmosferę Października na prowincji, opór lokalnej władzy przed „nowym”. Mimo żądania jawności, w żadnym numerze „Wiadomości” nie znajdziemy np. informacji z „rozliczeniowego” plenum komitetu miejskiego odbytego 30 października (które opisywaliśmy wcześniej). Tezy cytowanego

---

<sup>97</sup> „Wiadomości Płockie” nr 11, 10 XI 1956, s. 1.

artykułu doskonale współgrają z sytuacją, jaka chwilę później miała miejsce na miejskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR, a więc z brakiem istotnych zmian personalnych. Zarazem pokazuje, jak o rzeczach, o których prasa ogólnokrajowa czy ogólnowojewódzka (np. „Trybuna Ludu” czy „Trybuna Mazowiecka”) pisała otwarcie, tu wciąż trzeba było pisać „na okrągło”, w formie felietonu.

W tym samym numerze znajduje się sprawozdanie z posiedzenia plenarnego komitetu powiatowego PZPR. „Ujawniono wiele błędów i wypaczeń popełnionych przez niektórych działaczy naszego terenu, zarówno w pracy organizacyjnej, jak gospodarczej i administracyjnej. (...) Mówiono o błędach popełnianych przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych w naszym powiecie, o kosztownym i nierealnym planowaniu odgórnym”<sup>98</sup>. Wielu dyskutantów krytycznie wypowiadało się o poprzednich członkach egzekutyw komitetu powiatowego. Byłego pierwszego sekretarza – Aleksandra Papiernika określono mianem „dyktatora”, który „wraz z prokuratorem zamykał niewinnych ludzi”<sup>99</sup>.

W grudniowych „Wiadomościach Płockich”, oprócz artykułu pt. „Nowotwór złośliwy” nawiązującego do zagadnienia rozrostu chuligaństwa i na tym tle do wydarzeń z 11 listopada 1956 roku w Płocku, znajdujemy tekst polemiczny pt. „O pracy Rady, Komisji radzieckich i Komitetu Frontu Narodowego”. Brak zaangażowania radnych w pracę był wg autora efektem sposobu ich wyboru: „Przecież radni to ludzie, których w ostatniej instancji na stanowiska radnych typował Miejski Komitet Frontu Narodowego po uzgodnieniu z „czynnikami miarodajnymi”, wyborcy zaś tylko na nich głosowali, ale ich nie wybierali”. Dalej, przechodząc do konkretnych, niezafatwionych spraw, konkludował: „Prawda, że działo się to przed VIII Plenum KC PZPR, ale w każdym razie już po VII Plenum. Widocznie jednak rację mieli złośliwi, którzy twierdzili, że uchwały tego Plenum zatrzymały się przed Rogatkami Warszawskimi. Jego uchwały dotarły do szerokich mas naszego miasta, – czas najwyższy – żeby dotarły również i do Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego (...)”<sup>100</sup>.

---

<sup>98</sup> *Głosy z dyskusji na plenum KP PZPR*, tamże s. 3.

<sup>99</sup> Tamże.

<sup>100</sup> „Wiadomości Płockie” nr 12, 5 XII 1956, s. 5.

Rzecz jasna myśl, że po niekompetentnych, wyznaczonych z góry radnych nie można spodziewać się dobrej pracy, nie jest odkrywczą. Jednak opublikowanie opinii, że mianowańcy Frontu Narodowego (a w istocie owych „czynników miarodajnych”, czyli partii) są niekompetentni czy zaznaczenie różnicy między wyborami a głosowaniem, było znakiem powoli, ale jednak zachodzących zmian.

Kariera „Wiadomości Płockich” nie trwała jednak długo. W styczniowym numerze pisma ukazał się artykuł Franciszka Wybulta, weterana prasy płockiej, przedwojennego dziennikarza, pt. „Upiorny dom”<sup>101</sup>, w którym autor przypominał historię budynku komendy MO, w którym w latach wojny siedzibę miało Gestapo, a następnie Urząd Bezpieczeństwa. Przypominał niewinne ofiary działalności obu organizacji, a na koniec zaapelował o wmurowanie na gmachu komendy tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci ofiar. Część dotycząca czasów UB utrzymana była w dość nieśmiałej formie. Dla władz było to jednak zbyt wiele. Na posiedzeniu egzekutywy komitetu miejskiego surowo oceniono ten numer pisma (I sekretarz KM PZPR Wł. Chmurzewski: „Numer przedwyborczy „Wiadomości Płockich” był niewłaściwy, a szczególnie 1 artykuł o budynku UB(...)”) i postanowiono „postawić redakcję na właściwym poziomie, trzeba dopilnować by treść pisma, bez podpisu kolegium redakcyjnego nie została zatwierdzona do druku przez cenzora MRN” oraz „spowodować reorganizację kolegium redakcyjnego do 15 lutego 1957 roku”<sup>102</sup>.

W następnym numerze, w mającym formę donosu artykule „Czy można stawiać znak równania?”, w sposób prymitywnie agresywny, zaatakowano zarówno treść artykułu Wybulta, jak i osobę autora<sup>103</sup>.

Wydano jeszcze numer pierwszomajowy i pismo zamknięto. Następował okres powolnego odchodzenia od Października, więc płocki komitet partii doskonale się w tej sytuacji odnajdował.

---

<sup>101</sup> Tamże nr 1, 16 I 1957, s. 5.

<sup>102</sup> APW–M, KM PZPR, t. 32, k. 13, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 23 I 1957.

<sup>103</sup> „Wiadomości Płockie” nr 2, 27 II 1957, s. 5; wg znawcy prasy płockiej W. Końskiego, autorami tekstu kryjącymi się za nazwiskiem Edmund Szafarczyk byli funkcjonariusze bezpieki – A. Kansy, dz. cyt., s. 107.

Wspominaliśmy już o fermentie w Związku Młodzieży Polskiej. Podczas obrad płockich władz partyjnych mówiono o postawie popierającej program VIII plenum przez płocką organizację ZMP. W trakcie plenum zarządu wojewódzkiego ZMP, płoccy działacze akcentowali niemożność porozumienia z pierwszym sekretarzem komitetu miejskiego w Płocku Władysławem Chmurzewskim: „(...) tow. Cibor z Płocka opowiadał o przeszkodach na jakie napotyka organizacja młodzieżowa, wówczas, kiedy poruszane przez nią sprawy zmuszają do krytyki sekretarza KM, tow. Chmurzewskiego”<sup>104</sup>. Stojący na czele zarządu miejskiego ZMP – Kazimierz Ciarka, mocno akcentujący poparcie dla nowej linii Gomułki, wszedł w skład wybranej 8 grudnia 1956 roku egzekutywy KM PZPR. Już wkrótce, co może zaskakiwać, dał się poznać jako przeciwnik dalszych, głębszych zmian<sup>105</sup>. W związku z postępującym rozpadem ZMP, w Płocku powstała grupa Rewolucyjnego Związku Młodzieży (RZM). Jego inicjatorzy w skali krajowej wyobrażali sobie powstanie ideowej organizacji niezależnej od PZPR, choć o jednoznacznie lewicowym, komunistycznym i awangardowym, nie – konformistycznym, charakterze. Ich marzenia zostały szybko sprowadzone na ziemię, a w wielu miejscach, w celu opanowania nowej organizacji (którą władze uważały za groźną, bo spontaniczną i niekontrolowaną) przez stary aparat zetempowski, członkowie tego ostatniego zakładali komórki RZM<sup>106</sup>. Czy w Płocku była to autentyczna inicjatywa, czy akcja aparatu – nie wiemy. Wkrótce miejscowe grupy RZM przekształciły się w Związek Młodzieży Socjalistycznej (ZMS)<sup>107</sup>, który był na wzór ZMP, całkowicie zależny i podporządkowany PZPR<sup>108</sup>.

---

<sup>104</sup> „Trybuna Mazowiecka” nr 256, 25 X 1956.

<sup>105</sup> Odżegnywał się od potępienia stalinowskiej tradycji ruchu młodzieżowego, podejrzliwie patrzył na działalność Klubu Młodej Inteligencji.

<sup>106</sup> M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie*, Warszawa 2006, s. 443, 448, 451, 455.

<sup>107</sup> APW-M, KM PZPR, t. 32, k. 30-36, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 29 I 1957, k. 131, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 19 III 1957.

<sup>108</sup> Kazimierz Ciarka w swym opublikowanym w nr 2 „Wiadomości Płockich” z 27 II 1957 roku artykule „*O co właściwie chodzi*” twierdził, iż nowa organizacja młodzieżowa tj. ZMS winna czerpać, a nie odcinać się od tradycji ZMP. „W ZMS nie może nie być jedności co do całkowitej wspólnoty celów z Partią, kierowniczą siłą narodu” – tamże; o sporze dotyczącym oceny dorobku ZMP oraz stosunku do partii w nowo powstałym ZMS zob. M. Wierzbicki, *Związek ...*, s. 458-459.



Podczas dyskusji o deklaracji ideowej ZMS, Ciarka uznał projekt odcięcia się ZMS od stalinizmu za szkodliwy, a tezę o tym, że jest nowa organizacja „dzieckiem Października” za „niewłaściwą teorię”<sup>109</sup>.

Jednocześnie z rozpadem ZMP, reaktywował się w grudniu 1956 roku Związek Harcerstwa Polskiego. W Płocku do odbudowy ZHP stanęli jego dawni działacze, odsunięci od działalności w okresie jego likwidacji w latach 1949-1951 (na czele hufca stanął Ryszard Wodzyński). O odnowieniu ruchu harcerskiego w Płocku pisały „Wiadomości Płockie” w artykule „Zapłoną znowu harcerskie ogniska”. Dowiadujemy się z niego o zgłaszaniu się do działalności harcerskiej dawnych instruktorów, harcerzy oraz o tworzeniu drużyn w miejscowych szkołach<sup>110</sup>.

W stosunku władz do Kościoła zaszła wyraźna zmiana. Biskup Zakrzewski pisał w swych wspomnieniach o „odwilży październikowej”<sup>111</sup>. Po tym jak na początku lat pięćdziesiątych zaprzestano wydawania diecezjalnego pisma „Miesięcznik Pastorski Płocki”, od stycznia 1957 roku znów mógł ukazywać się on w cyklu miesięcznym<sup>112</sup>.

Termin wyborów do sejmu przewidzianych początkowo na grudzień 1956 roku, przesunięto ostatecznie w wyniku wydarzeń październikowych na 20 stycznia 1957 roku. Pisaliśmy już, że Gomułka obiecał możliwość wyboru spośród kandydatów, których liczba miała być większa niż miejsc mandatowych. Na liście kandydatów w „płockim” okręgu wyborczym znajdowali się członkowie PZPR, ZSL oraz Tadeusz Gierzyński, adwokat, radca prawny, aktywista Stronnictwa Demokratycznego szczebla wojewódzkiego, działacz TNP, już wkrótce wybrany jego prezesem<sup>113</sup>.

---

<sup>109</sup> APW–M, KM PZPR, t. 32, k. 31, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 29 I 1957, k. 177, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 16 IV 1957.

<sup>110</sup> „Wiadomości Płockie” nr 2, 27 II 1957, s. 6; B. Sandomierski, *Hm. Ryszard Wodzyński*, w: *Dzieje harcerstwa w Płocku ...*, s. 360.

<sup>111</sup> M.M. Grzybowski, *Tadeusz Paweł Zakrzewski ...*, s. 235.

<sup>112</sup> W. Koński, *Dzieje prasy płockiej*, „Notatki Płockie” 1991, nr 4, s. 10; M.M. Grzybowski, *Kościół katolicki w Płocku w latach 1793-2003*, Płock 2004, s. 103.

<sup>113</sup> Pełna lista kandydatów wraz miejscami na liście wyborczej: 1. Wacław Tułodziecki – PZPR (wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego), 2. Stanisław Rokicki – ZSL (Sierpc), 3. Andrzej Kisielski – PZPR (Sochaczew), 4. Tadeusz Gierzyński – SD (Płock), 5. Władysław Zaleski – ZSL (Gostynin), 6. Antoni Wiatrak – PZPR (Płock), 7. Hipolit Raduj – PZPR (Gostynin), 8. Henryk Krzemiński – PZPR (Sochaczew) – „Trybuna Mazowiecka” nr 14, 17-18 I 1957.

Apel Gomułki o głosowanie bez skreśleń, z którym wystąpił niemalże w przeddzień wyborów, omawiano na posiedzeniach plenarnym i egzekutywy komitetu miejskiego PZPR w styczniu 1957 roku. Mówcy zwracali uwagę, że jego przemówienie radiowe wywołało wiele komentarzy. Społeczeństwo chciało wybierać, a nie tylko głosować. Jeden z członków egzekutywy zauważył, że sam znalazł się w niezręcznej sytuacji, ponieważ wcześniej wyjaśniał załodze FMŻ, że w tych wyborach nie będą głosować, ale rzeczywiście wybierać. Pierwszy sekretarz KM PZPR Stanisław Chmurzewski zauważył, że „powinno przechodzić pierwszych pięciu kandydatów”<sup>114</sup> wobec czego postanowiono intensywnie propagować jawność głosowania<sup>115</sup>. Podczas plenarnego posiedzenia zwracano również uwagę na mające w Płocku miejsce „nastroje opluskwania członków partii – kandydatów na posłów, dlatego też plenum KM winno całą miejską organizację partyjną ubojować, by nastroje te spotykały się ze zdecydowanym partyjnym odparciem”<sup>116</sup>.

Zgodnie z poleceniem z góry na organizowanych masówkach nakłaniano ich uczestników do podejmowania rezolucji zobowiązujących oraz wzywających pracowników innych płockich zakładów pracy do głosowania bez skreśleń. 18 stycznia odbył się w sali kina „Przedwiośnie” wiec wyborczy z udziałem kandydatów, na którym propagowano to samo hasło<sup>117</sup>.

Wszelkie obawy o wynik wyborów rozwiął ich przebieg. Wg „Wiadomości Płockich” głosowało w mieście 94,45% uprawnionych do głosowania<sup>118</sup>. Oceniano, że w Płocku „ludność manifestacyjnie głosowała bez korzystania z kabin, poza nielicznymi wyjątkami”<sup>119</sup>.

---

<sup>114</sup> APW–M, KM PZPR, t. 32, k. 5, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 15 I 1957.

<sup>115</sup> tamże.

<sup>116</sup> APW–M, KM PZPR, t. 9, k. 4, protokół posiedzenia plenarnego KM PZPR z 8 I 1957.

<sup>117</sup> APW–M, KM PZPR, t. 32, k. 23-24, ocena przygotowania i przebiegu wyborów do Sejmu PRL w mieście Płocku; na posiedzeniu egzekutywy KM PZPR miano za złe Tadeuszowi Gierzyńskiemu, że zamiast nawoływać do głosowania bez skreśleń, zanadto eksponował program SD.

<sup>118</sup> „Wiadomości Płockie” nr 2, 27 II 1957, s. 1; w całym okręgu – 93,61% - „Trybuna Mazowiecka” nr 18, 22-23 II 1957.

<sup>119</sup> APW–M, KM PZPR, t. 32, k. 25, ocena przygotowania i przebiegu wyborów do Sejmu PRL w mieście Płocku; wyniki wyborów były następujące: 1. Wacław

Charakterystyczne, iż najlepsze wyniki uzyskali kandydaci spoza PZPR (Władysław Zaleski i Tadeusz Gierzyński). Idąc za wzorem prymasa Wyszyńskiego, także biskup płocki Tadeusz Zakrzewski wziął udział w wyborach, demonstracyjnie oddając głos bez skreśleń. Jan Wańkiewicz tak opisywał dzień wyborów: „Otóż lokal wyborczy był w sali gimnastycznej liceum im. Małachowskiego. I wszedł tam biskup Zakrzewski, wziął kartkę i z kartką podszedł do urny. Nie skorzystał z kabiny. Podobnie prymas Wyszyński uczynił w Warszawie. Czyli dali się nabrać Gomułce”<sup>120</sup>.

Tak wysoka frekwencja w tych wyborach nie była efektem fałszerstwa. Podobnie jak w skali całego kraju, na fali entuzjazmu, społeczeństwo zawierzyło Gomułce. Masowo uznano, że udział w wyborach i (w odpowiedzi na apel Gomułki) głosowanie bez skreśleń, pozwoli urzeczywistnić się nadziejom związanym z Październikiem.

Pokłosem Października było powstawanie rad robotniczych w Płocku. Na początku listopada 1956 roku znajdowały się jeszcze one „nadal w sferze dyskusji i w trakcie opracowywania statutu”<sup>121</sup>. Do końca stycznia następnego roku rady powstały w stoczni rzecznej (pierwsza w Płocku), FMŻ, Płockim Przedsiębiorstwie Robót Mostowych, Zakładach Jajczarsko-Drobiarskich i Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Budowlanych. Kolejne znajdowały się w stadium organizacji. Jak podkreślano podczas posiedzenia egzekutywy KM PZPR na początku lutego 1957 roku, powołując się na przykład FMŻ, po początkowym okresie entuzjazmu dla idei rad, nastąpiło uspokojenie i coraz większy brak zainteresowania<sup>122</sup>.

Jak już wspomnieliśmy we wstępie, walki frakcyjne w kierownictwie partii z wyraźnie funkcjonującym wątkiem antysemitycznym oraz

---

Tułodziecki – 180 698 głosów (95,30%) 2. Stanisław Rokicki – 180 337 (95,11%), 3. Andrzej Kisielski – 180 735 (95,32%), 4. Tadeusz Gierzyński – 182 170 (96,07%), 5. Władysław Zaleski – 183 161 (96,60%), 6. Antoni Wiatrak – 5696 (3,0%), 7. Hipolit Raduj – 4521 (2,38%), 8. Henryk Krzemiński – 6776 (3,57%) (trzej ostatni bez mandatu) – „Trybuna Mazowiecka” nr 18, 22-23 I 1957.

<sup>120</sup> Rozmowa z J. Wańkiewiczem z 1.12.2009.

<sup>121</sup> APW–M, KM PZPR, t. 31, k. 272, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 5 XI 1956.

<sup>122</sup> APW–M, KM PZPR, t. 32, k. 53-62, protokół posiedzenia egzekutywy KM PZPR z 5 II 1957.

polityczna odwilż pozwalająca ujawnić się społecznym nastrojom, złożyły się na zaistnienie w latach 1956-1957 fali społecznego antysemityzmu (na który patrzeć trzeba również przez pryzmat wyrażania przez władze zgody na emigrację Żydów, czego zazdrościło im wielu nie-Żydów).

W Płocku, po zamknięciu możliwości emigracji dla Żydów pod koniec lat czterdziestych, mieszkało ok. 100-150 osób narodowości żydowskiej<sup>123</sup>. W maju 1957 roku miało być ich 84<sup>124</sup>. Po raz pierwszy o zagadnieniach antysemityzmu w przypadku Płocka wspomniano na posiedzeniu plenarnym komitetu miejskiego na początku stycznia 1957 roku, kiedy jeden z mówców wspominał o rozwijających się w mieście nastrojach antysemickich, „które mogą przynieść niepożądane skutki”<sup>125</sup>. Na posiedzenie egzekutywy komitetu miejskiego w dniu 21 maja 1957 r. przygotowano informację o wychowaniu członków partii w duchu internacjonalizmu proletariackiego. Jako przyczyny zachowań antysemickich wymieniono w niej: niewyjaśnienie sprawy emigracji ludności żydowskiej do Izraela, istnienie plotek, iż wszystkie błędy w gospodarce to wina Żydów, którzy opanowali kluczowe stanowiska w partii, rządzie i urzędach oraz zjawisko repatriacji ludności żydowskiej z ZSRR<sup>126</sup>. Jak widać były to typowe zagadnienia obecne w ówczesnym dyskursie antysemickim.

W dyskusji zwracano uwagę, iż nastroje antyżydowskie nie osiągnęły w Płocku rangi problemu<sup>127</sup>. „(...) Mimo, że u nas nie stwierdzono wyraźnych wystąpień antysemickich, to w rozmowach u niektórych towarzyszy występują akcenty solidaryzowania się z zajściami antyżydowskimi innych miast”<sup>128</sup>. Postulowano zacieśnienie

---

<sup>123</sup> Wg danych urzędu ds. wyznań latem 1951 roku w Płocku mieszkały 163 osoby narodowości żydowskiej. W 1954 roku – wg danych poselstwa Izraela – miało być ich ok. 100 – G. Berendt, *Życie żydowskie w Polsce w latach 1950-1956. Z dziejów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce*, Gdańsk 2008, s. 95, 97, 343.

<sup>124</sup> S. Greenspan, *Żydzi w Płocku*, Nowy Jork 1962, tłum. A. Pakentreger - maszynopis powielony w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku, s. 361.

<sup>125</sup> APW–M, KM PZPR, t. 9, k. 4, protokół plenarnego posiedzenia KM PZPR z 8 I 1957.

<sup>126</sup> Tamże t. 32, k. 235-237, informacja o wychowaniu członków partii w duchu internacjonalizmu proletariackiego.

<sup>127</sup> Tamże k. 220, protokół posiedzenia egzekutywy z 21 V 1957.

<sup>128</sup> Tamże k. 222, protokół posiedzenia egzekutywy z 21 V 1957.

kontaktów z miejscowym Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Żydów. Narzekano, iż sami Żydzi bywali przeszkodą w zwalczaniu antysemityzmu, nie wyjaśniając jednak istoty tej opinii (być może chodziło o pragnienie emigracji). Ostatecznie podkreślono konieczność i gotowość do walki z wszelkimi przejawami zjawisk antysemickich<sup>129</sup>. Otwarcie granic do Izraela spowodowało, iż w 1959 roku w Płocku pozostało już tylko troje Żydów<sup>130</sup>.

Zagadnienie antysemityzmu było ostatnim zjawiskiem, jakie chcieliśmy omówić, związanym z przełomem 1956 roku na terenie Płocka.

Omówiliśmy przebieg wydarzeń, głównie zresztą o charakterze politycznym, w mieście w latach 1955-1956. W jakim sensie rok ten był przełomowy dla mieszkańców miasta?

Jeszcze w latach 1954-55 w Płocku nie istniała żadna inicjatywa społeczna, naukowa, młodzieżowa (bo nie mogły istnieć), trwał atak na Kościół, naciskano na tworzenie spółdzielni produkcyjnych, społeczeństwo znajdowało się pod kontrolą urzędu bezpieczeństwa. 1956 rok przyniósł wolność płocczanom uwiezionym wcześniej z powodów politycznych, którzy mogli wreszcie wrócić do domów i do normalnego życia. Rozpoczynali pracę zawodową i społeczną. Efektem uwolnionej aktywności społecznej mieszkańców miasta było powstanie różnorodnych inicjatyw. Dla kręgów inteligenckich polem aktywności mogły stać się komisja badań nad rozwojem Płocka, Towarzystwo Naukowe Płockie, zainicjowanie działalności Klubu Młodej Inteligencji, powstanie „Wiadomości Płockich” czy „Notatek Płockich”. Zaprzestano intensywnej dyskryminacji prywatnej inicjatywy w dziedzinie handlu i usług. Rozpadły się spółdzielnie produkcyjne. Dla robotników otworzyły się możliwości realizacji idei samorządności robotniczej w zakładach pracy. W środowisku młodzieżowym rozpadło się ZMP, działalność reaktywował hufiec ZHP. Zelżała presja stosowana wobec Kościoła katolickiego. Zredukowanie etatowe powiatowej komórki bezpieczeństwa było tylko częścią zjawiska odejścia od dotychczasowego systemu totalnej kontroli społeczeństwa. Sam październik przebiegł w Płocku bez spektakularnych wydarzeń charakterystycznych dla dużych miast (sztandarowym

---

<sup>129</sup> Tamże k. 220-223, protokół posiedzenia egzekutywy z 21 V 1957.

<sup>130</sup> S. Greenspan, dz. cyt., s. 361.

przykładem są warszawskie wiece i manifestacje czy przygotowania do obrony przed wojskami sowieckimi), bez wielkich społecznych uniesień<sup>131</sup>. Opinia o tym, że „Październik zatrzymał się na rogatkach”<sup>132</sup> jest w pełni uzasadniona, biorąc pod uwagę choćby przykład płockiej organizacji partyjnej. Jednak znaczenie 1956 roku dla płocczan było w dłuższej perspektywie tak samo znaczące jak dla całego społeczeństwa polskiego. Wpływ systemu na życie codzienne obywatela stał się dużo mniejszy niż wcześniej. Zdobycze były niezaprzeczalne, wymieńmy np. nieskrepowaną możliwość uczestnictwa w życiu religijnym, realizowanie aspiracji społecznych (choć w ograniczonym oczywiście wymiarze) czy choćby świadomość braku konsekwencji za słuchanie zachodnich rozgłośni radiowych. W tym sensie rok 1956 był również dla mieszkańców Płocka przełomowy.

Zarazem jednak (pamiętajmy bowiem o właściwych proporcjach w historii) rok ten w dziejach miasta nie stanowi istotnej cezury. Dopiero rozpoczęcie budowy kombinatu rafineryjno-petrochemicznego spowodowało prawdziwą rewolucję cywilizacyjno-kulturową, która rozpoczęła zupełnie nowy etap w życiu Płocka i jego mieszkańców.

---

<sup>131</sup> Wydaje się, że echem tego rodzaju nastrojów były zajścia przed komendą w dniu 11 listopada 1956 r.

<sup>132</sup> Określenie powtarzane przez Jana Wańkiewicza. Spotykamy je również w artykule pt. „*O pracy Rady, Komisji radzieckich i Komitetu Frontu Narodowego*” w nrze 12 „Wiadomości Płockich” z 5 XII 1956 roku.